Nr. 41 Kraków, 6 października 1912 r. Rok X.



OJCZYZNA

Warunki przedpłaty:
w kraju kwartalnie K 1 półr. K 2, rocznie K 4, w Niemczech kwart. M. 1, półr. M. 2, rocznie M. 4, we Francyi rocznie 8 fr., w Rosyi rocznie 3 Rub., w Ameryce rocznie 2 Dol.

Tygodnik dla ludu polskiego.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Numer oddzielny: 10 hal. Za zmianę adresu płaci się 20 hal.

Adres redakcyi i administracyi: „Ojczyzna“, Kraków, ul. Kopernika l. 8, I. piętro.

Jubileuszowa konfiskata.

„Ojczyzna“ została 25 razy skonfiskowana od czasu ostatnich wyborów, tj. od czerwca 1911 r. Ze wszystkich pism ludowych doczekała się jedna nasza „Ojczyzna“ w krótkim czasie, bo zaledwie w 15 miesiącach, jubileuszowej konfiskaty. Redakcya „Ojczyzny“ i jej przyjaciele, tj. tacy czytelnicy, co uważają za swój obowiązek zyskiwać nowych prenumeratorów dla swojej gazetki, powinni być dumni. Bo naszą ukochaną „Ojczyznę“ konfiskowali za to, że dzielnie broniła praw chłopskich, że pisała szczerą prawdę. Podczas wyborów, i po wyborach konfiskowano „Ojczyznę“ za to, że podawała prawdziwe wiadomości o przekupstwach wyborczych, demoralizacyi ludu, handlowaniu sumieniem ludzkiem za judaszowe srebrniki, rozwiązywaniu komisyi wyborczych i kradzeniu całemi setkami głosów chłopskich kandydatów dla pachołków rządowych. Następnie konfiskowano „Ojczyznę“ za walkę o prawa ludu, za protest przeciw krzywdom ludu. Bo wszystkie ostatnie konfiskaty „Ojczyzny“, jak czytaliśmy, były za to, że „Ojczyzna“ żądała załatwienia protestów gmin, zatwierdzania spółek łowieckich, uczciwej gospodarki powiatowej w sprawie dróg gminnych, wykonywania ustawy gospodnio-szynkarskiej z wolą gminy. Za piętnowanie zła, za upominanie się o krzywdy chłopa, prześladowano „Ojczyznę“, starano się ją zniszczyć. Tak częste konfiskaty mogły zniszczyć „Ojczyznę“, bo każda kosztuje conajmniej sto koron. Redakcya „Ojczyzny“ nie przestraszyła się prześladowania rządu. Niejednokrotnie czytaliśmy w „Ojczyźnie“, że redakcya w obronie prawdy, uczciwości i prawa ludu polskiego, mimo ciągłych konfiskat będzie walczyć tak długo, aż nastanie sprawiedliwość, czyli aż chłopa przestaną krzywdzić.

Za tę obronę praw naszych, dziś, kiedy „Ojczyzna“ święci jubileusz, t. j. kiedy 25 razy została skonfiskowana, winniśmy my, czytelnicy i przyjaciele „Ojczyzny“, złożyć jej dar, w formie zyskiwania jak największej liczby prenumeratorów. A zdobycie dla naszej „Ojczyzny“ jak największej liczby prenumeratorów, nie tylko da lepsze podstawy rozwoju „Ojczyźnie“, nietylko, mimo największych dalszych prześladowań ze strony prokuratora, nie podkopie jej bytu, ale przyniesie wielkie korzyści dla sprawy ludowej. Tylko wówczas, kiedy w każdej gminie będziemy mieli jak najwięcej czytelników „Ojczyzny“, i wszyscy, posłuszni rozkazom naszej chłopskiej gazety, stworzą silną organizacyę uczciwych ludzi do walki o prawa i sprawiedliwość dla ludu, lud odniesie zwycięstwo.

Wielka, solidarna armia ludowa, co naród kocha i o prawa, szczęście i dobrobyt mas ludowych podejmie walkę, zwyciężyć musi. A do zorganizowania tej tak koniecznej armii ludowej, którąby podjęła walkę przeciw tym, co lud krzywdzą i zdradzają, jak Stapiński i jego podkomendni, potrzeba oświaty i wskazań do walki. A te wskazania do organizacyi i walki o nasze prawa i szczerą oświatę daje nam nasza prześladowana przez rząd „Ojczyzna“. Pod jej sztandarem stanąć winne jak największe rzesze ludu polskiego. W ten sposób złożymy najodpowiedniejszy dar za prześladowania naszej „Ojczyźnie“ z okazyi jubileuszowej konfiskaty.

Wiślanin.

Dlaczego musimy walczyć o reformę wyborczą do Sejmu?

Tyle lat już wlecze się sprawa reformy wyborczej w Sejmie, tyle razy już i stańczycy i Stapiński obiecywali, że zaraz ledwo patrzyć, będzie reforma, a potem rok za rokiem mijał, a reformy nie było — że ludzie już przestali w tę reformę wierzyć i wielu niechce nawet o niej myśleć.

Udało się stańczykom po części to, czego chcieli. Bo po to właśnie zwlekali i przewlekali oni sprawę reformy, żeby ludzi do niej zniechęcić, a kiedy się ludzie zniechęcą, kiedy już przestaną wierzyć w reformę, żeby mogli wtedy powiedzieć: „nikt o reformę nie dba — to na co ona potrzebna, lepiej niech jej wcale już nie będzie".

Myśmy to odrazu powiedzieli. To też nasze stronnictwo wszechpolskie ciągle, bez ustanku przypominało sprawę reformy wyborczej do Sejmu, żeby lud o niej nie zapomniał. Wysłaliśmy deputacyę do Sejmu z całego kraju i poszło nas przed Sejm przeszło 600 delegatów z 48 powiatów. Urządzaliśmy co roku liczne wiece i zgromadzenia. Zbieraliśmy podpisy na petycye do Sejmu o reformę. Gdyby nas byli wtedy poparli ludowcy — jużby reforma była. Ale Stapiński pokumał się ze stańczykami i razem z nimi przewlekał jeno sprawę reformy.

Coś się jednak teraz stało takiego, że się pokłócił z Bobrzyńskim i stańczykami i przypomniał sobie, że przecie od tylu już lat lud woła o reformę.

O co on się pokłócił ze stańczykami, czy o to, że chce być ministrem, a stańczycy mu w tem przeszkadzają, czy o co innego — trudno tego dojść. Dość, że ta spółka stańczykowsko-ludowcowa, z której tyle szkody dla naszego narodu wynikło, teraz się rozlatuje. Więc to jedyna teraz sposobna chwila, żeby wywalczyć reformę. Bo stańczycy sami bez ludowców nie zdołają się oprzeć żądaniu naszemu.

Ale trzeba nie zamarudzić sprawy, trzeba szybko działać. Bo ta sposobna chwila może minąć. Już w przeszły piątek, kiedy się zeszli prezesi klubów polskich w Sejmie, żeby dalej radzić nad reformą, to Stapiński nie przyszedł, bo, jak mówi, pogniewał się na stańczyków, że nie chcą katastru narodowego.

Jak byśmy to my wszechpolacy tak zrobili — to by to jeszcze było do zrozumienia. Bo nasze stronnictwo wszechpolskie od początku zawsze się domagało katastru, aby polscy wyborcy głosowali osobno na polskich posłów, a Rusini osobno na ruskich. Ale Stapiński przecie był aż do ostatka przeciwny katastrowi. Skądże więc naraz zrobił się tak gorącym zwolennikiem katastru, że nawet gadać nie chce z konserwatystami, jak oni się targują o kataster?

Wygląda z tego jakaś podrywka. Wygląda to na to, że Stapiński czepił się tylko katastru po to, żeby rozbić układy i znowu na rok, albo i na dłużej przewlec reformę.

Ale my do tego nie dopuścimy. Nasi posłowie nie dają się niczem zrazić. Zażądali zwołania prezydyów klubów na wtorek dla dalszych narad. I będą dopóty nalegać, dopóty przekładać i tłómaczyć, aż się wszystkie polskie kluby zgodzą na jeden projekt reformy. Bo innego sposobu przeprowadzenia reformy wyborczej nie ma, jeno żeby się wszystkie kluby polskie na jeden projekt zgodziły i razem za nim głosowały. Inaczej nie będzie potrzebnej dla uchwalenia reformy w Sejmie większości — bo Rusini będą się wszystkiemu sprzeciwiać. Ale żeby dojść do takiej zgody, żeby wymódz na konserwatystach sprawiedliwe prawa dla ludu — trzeba z nimi gadać, trzeba na nich nalegać, trzeba się z nimi targować i układać, trzeba im tłómaczyć, a choćby i grozić, — ale nie zabrać się precz, mówiąc tak, jak to zrobił Stapiński: „nie gadam z wami". Toć stańczyki niczego więcej nie pragną, jeno, żeby im o reformie wyborczej nie mówić. Nie będzie mowy o reformie — to i reformy nie będzie. A stańczykom reforma nie potrzebna. Oniby chcieli, żeby jej wcale nie było.

Ale potrzebna jest reforma ludowi. Więc nasi posłowie wszechpolscy nie przestaną o nią nalegać i użyją wszystkich sposobów, żeby wytargować od konserwatystów dla polskiego ludu w kuryi wiejskiej 56 procent mandatów i kataster narodowy.

Ale trzeba, żeby posłów naszych cały kraj teraz poparł. Trzeba, żeby konserwatyści wiedzieli, że za naszymi posłami stoi cały naród.

Więc musi teraz naród przemawiać.

Bracia wszechpolacy, nie żałujmy pracy, trzeba zbudzić obojętnych. Trzeba, żeby to wszyscy dobrze zrozumieli, na co jest potrzebna reforma.

Reforma wyborcza jest potrzebna na to, żeby do Sejmu weszli posłowie tacy, jakich sobie naprawdę lud i naród życzy, a nie narzucani narodowi przez namiestnika i starostów.

Reforma wyborcza jest potrzebna na to, żeby były wybory bezpośrednie — a nie pośrednie jak dotychczas. Bo przy wyborach pośrednich najwięcej jest nadużyć.

Reforma wyborcza jest potrzebna na to, żeby do Sejmu głosowali wszyscy pełnoletni tak jak do parlamentu. Bo ustawy sejmowe są dla wszystkich mieszkańców kraju i wszyscy płacimy podatki.

Reforma wyborcza jest potrzebna, żeby raz nareszcie ustały rządy starościńskie w kraju, żeby starostowie wiedzieli, że nie naród dla nich, ale oni mają służyć narodowi.

Reforma wyborcza jest potrzebna, żeby ustawy były należycie wykonywane; ażeby ustało już to bezprawie, co się dziś na każdym kroku u nas dzieje z pokątnymi wyszynkami, z niezatwierdzaniem spółek łowieckich, ze sprawami drogowemi i t. d.

Reforma wyborcza jest potrzebna, żeby poprawić starą, złą, niesprawiedliwą ustawę gminną, żeby złączyć obszary dworskie z gminami, zmniejszyć ciężar poruczonego zakresu działania, przeprowadzić wybór wójta przez całą gminę, wprowadzić do gminy walne zgromadzenie, — przed którem by Rada gminna i wójt byli odpowiedzialni.

Reforma wyborcza jest potrzebna, żeby wprowadzić sądy gminne dla spraw drobiazgowych, żeby o obrazę albo parę szóstek szkody nie ciągali się ludzie po sądach, żeby wprowadzić krajową asekuracyę od ognia, żeby usunąć obecną ustawę łowiecką, z którą jest tyle szachrajstw, a dać każdemu właścicielowi prawo polowania na swoim gruncie, żeby urządzić krajowy tani kredyt parcelacyjny dla włościan, żeby chłopi mogli kupować ziemię wprost od obszarników, a nie czekać, aż naprzód kupi obszar dworski spekulant, co go potem z grubym zyskiem dopiero rozsprzedaje włościanom.

Na to wszystko jest potrzebna reforma wyborcza. Wszyscy to powinni zrozumieć, że póki nie będzie sprawiedliwych do Sejmu wyborów — dopóty nie ustanie bieda i ciemnota, ani nie ustaną starościńskie nadużycia w naszym kraju.

Stanisław Grabski.

I. O zwołanie Sejmu.

Na ręce J. E. Marszałka krajowego dr. Adama Gołuchowskiego Lwów, Wydział krajowy, należy posłać następującą petycyę.

J. E. Panie Marszałku!

Zebrani dnia . . . na zgromadzeniu w gminie . . . . . powiat . . . . domagają się stanowczo, aby J. E. poczynił usilne starania u rządu o zwołanie na czas jak najdłuższy Sejmu, dla uchwalenia reformy wyborczej do Sejmu i załatwienia wszelkich innych pilnych a zaległych spraw, dotyczących gospodarki gmin i powiatów. Powaga Sejmu i dobro całego narodu wymagają, aby Sejm obradował tak długo, aż żywotne i pilne sprawy krajowe i ludowe zostaną załatwione.

II. O reformę wyborczą do Sejmu.

Wysoki Sejmie!

Niżej podpisani mieszkańcy gminy, ... zwracają się do Wysokiego Sejmu z następującem przedstawieniem:

1) Stanowczem przekonaniem i żądaniem polskiego ludu jest, **aby Wysoki Sejm raz już nareszcie uchwalił przyobiecywaną od tylu lat, a tak konieczną dla dobra**

kraju reformę wyborczą, nie oglądając się na zgodę posłów ruskich.

Polscy posłowie mają wystarczającą na to większość, aby wbrew obstrukcyi Rusinów uchwalić reformę wyborczą. I mają prawo uchwalić reformę wyborczą bez zgody posłów ruskich — bo reforma wyborcza jest tak samo potrzebna i korzystna dla ruskiego, jak i dla polskiego ludu. Szukanie koniecznie zgody z Rusinami przewleka tylko niepotrzebnie na całe lata sprawę reformy wyborczej, której kraj potrzebuje zaraz.

2) Przyjmując na razie zasady reformy wyborczej, które wszystkie stronnictwa polskie już podpisały, żądamy,

ażeby wybory z kuryi wiejskiej były powszechne, tajne i bezpośrednie;

ażeby kurya wiejska miała najmniej 98 posłów, jeżeli wszystkich posłów sejmowych z wirylistami będzie liczył 200 członków;

ażeby w kuryi wiejskiej były osobne listy wyborców polskich a osobne ruskich, tak aby Polacy wybierali osobno swych polskich posłów, a Rusini osobno swoich posłów ruskich;

ażeby w kuryi wiejskiej było polskich mandatów 56 procent t. j. tyle, wiele jest polskiej ludności w tej kuryi; a więc jeżeli będzie 100 posłów z kuryi wiejskiej, domagamy się 56 mandatów polskich dla polskich włościan, a jeżeli będzie tylko 96 mandatów z kuryi wiejskiej, żądamy dla polskiego ludu 54 mandatów polskich.

..... dnia ..... 1912 r.

Podpisy:

Przyp. Red.: Każda gmina ma nas zawiadomić, że I-szą petycyę wysłała do J. W. P. Marszałka. Petycyę należy przepisać na arkuszu papieru i ją wysłać. O ile w gminie nie uchwalono jeszcze rezolucyi, w sprawie projektu reformy wyborczej, którą w styczniu i lutym b. r. na zgromadzeniach gminnych uchwalono, to należy ją także przepisać ze wzoru II., zaopatrzyć podpisami i przysłać do Redakcyi „Ojczyzny“. Te wszystkie petycye, aby gdzieś nie zaginęły, wręczymy naszym posłom podczas obrad Sejmu. Zgromadzenia po gminach dla uchwalenia rezolucyi i podpisania petycyi należy urządzić w najbliższych tygodniach. Najdalej do 20 września w całym kraju należy urządzić zgromadzenia. Przy końcu października zbiera się już parlament, a przedtem musi być Sejm. Pamiętajcie, że każdy ma takie prawa, na jakie zasługuje, czyli jakie sobie wywalczy. Do walki przeto o swoje prawa.

Sejm oświatowy.

Tak wspaniałego zjazdu Towarzystwa Szkoły Ludowej jeszcze dotychczas nie było. O ile zwyczajnie na zjazd przybywa do 250 delegatów, to na obecnym było 586! Zjechali się ze wszech stron najdzielniejsi pracownicy z całego kraju. Obrady zjazdu tem większego nabierają znaczenia: wszak przybyli ludzie, którzy szczerze pracują nad przysporzeniem dobra narodowego i stanowią czynną siłę w opinii, najistotniejszy rdzeń społeczeństwa.

Kraj i Lwów odczuły to i dały temu wyraz w reprezentacyjnych przemówieniach.

Licznie przybyli przeto dostojnicy. — Między innymi byli obecni: Ks. arcyb. Bilczewski, marszałek krajowy hr. Gołuchowski, zast. marszałka dr Pilat, dr Jahl, ks. Wit Czartoryski, prezes Koła Polskiego dr Leo, posłowie: dr Głąbiński, hr. Skarbek, Zamorski, Dębski, Lewicki, Buzek, Sala, St. H. Badeni, dr Adam, Żardecki, German, dr Stesłowicz, Onyszkiewicz, Rychlik, dr Stefczyk, Merunowicz, Matakiewicz, prezydent miasta Neumann, wicepr. dr Stahl, dr Rutowski, prez. sądu Czerwiński, wicepr. dyrekcyi skarbu Szlachtowski, wicepr. Rady szkolnej krajowej Dembowski, rektorowie uniwersytetu i politechniki dr Beck i Hauswald, prof. dr Grabski, dr Ign. Zakrzewski, dr Łukasiewicz i wielu innych.

O godzinie pół do 11 prezes Bandrowski zagaja zebranie, witając serdecznie gości i dostojników duchownych i autonomicznych; podnosi współudział Rady szkolnej krajowej, która T. S. L. nigdy poparcia nie odmawiała. Powitanie kończy podziękowaniem Lwowu i Związkowi okręgowemu: słynie Lwów z gościnności i gotowości do ofiar na

TADEUSZ ZOCH

Przedruk wzbroniony.

PIERWSI KRZYŻACY W POLSCE.

(Dokończenie).

W ostatnie, najmniejsze sanki siadła para młoda, a gdy otulili się wilczą skórą, Szymek skacząc zgrabnie na kozioł, zawołał:

— Teraz ja was powiozę.

— A szczęśliwie Szymku — upominał go Janek.

— Tylko ty Maryś zamknij oczy i schowaj dobrze w futro twarz, bo będziem jechali, jako wichr.

I w silne swe dłonie chwycił lejce i pognali, jako młody, szalony wichr, jeno chmurą wznosił się za nimi poruszony z zasp całej zimy śnieg.

I gnali niepomni na nic, mijając co chwilę sanie, aż wreszcie naprzód się wysunęli, na czoło kuligu.

Jazda trwała dość długo.

Wreszcie zdala majaczeć poczęły zabudowania, wkrótce wierne psy szczekaniem ich powitały przyjaznem.

Ale gdy zbliżali się do bramy, pan młody wstrzymał Szymka:

— Czekaj, niech starsi wpierw wejdą.

I wysiedli oboje z sanek, czerwoni od wichru zapewne, który ich owionął tuż za bramą Chełmna.

Cudną stanowili parę, tem cudniejszą, że wokół zima rozłożyła się przemożna, objąwszy w swe śnieżne ramiona i pól szerokie łany i chat strzechy i zabudowania wszystkie i sad, który niedawno kwitł życiem. Tu zaś na tym obrazie śpiącego życia, stało dwoje, do róży kwitnącej podobnych, pełnych siły i powabu życia.

Musieli się sobie podobać, bo uśmiechali się i iskrzącemi oczyma mierzyli swe postaci.

Wtem dał się słyszeć dźwięk dzwonków i wkrótce ujrzeli pędzące ku nim sanie.

Dziadek, ujrzawszy swą wnuczkę stojącą w śniegu, nie zajechał przed ganek, lecz wstrzymawszy konie, strofować ją zaczął:

— Ładnie się pilnujesz. I ty Jaśku na to pozwalasz? Znać, że młody z ciebie małżonek.

— Na dziadunia czekaliśmy — rozbroiła go Marya.

W zgodzie więc zajechali przed ganek dworku, gdzie już czekali rodzice pana młodego, odświętnie przybrani, promieniejący radością i szczęściem, jako tamtych dwoje.

Całe towarzystwo, zrzuciwszy futra, skóry i kołpaki, weszło do świetlicy ubranej sośniną, na środku której stał stół zastawiony mięsiwem i pokarmami.

Lecz zanim do posiłku przystąpiono, Jasiek i Maryśka pod ręce się wzięli i klęknąwszy przed dziadkiem, prosili o błogosławieństwo. Starzec ręce swe żylaste na głowach ich młodych położył, nakreślił krzyż i powstawszy wśród ciszy głębokiej, uroczyście mówił:

— Daj wam Boże trwać w cnotach ojców naszych, w wytrwałości na trudy i niebezpieczeństwa, w świętej zgodzie i przykładnem życiem. To będzie wam szczęściem, gdy na tej ziemicy wytrwacie, gdy ją szczęśliwą uczynicie nie dla synów jeno waszych i dla waszych cór, ale i dla innych i dla tych tysięcy, które tutaj żyją. Taka wasza służba i ten niech będzie wasz trud. Amen.

A potem rodzice państwa młodych ich błogosławili i bracia i siostry.

cele publiczne i narodowe; wreszcie mówca podnosi energię i sprawność zarządu Związku okręgowego lwowskiego, który umiał w krótkim czasie zorganizować zjazd.

Na sekretarzy prezes powołał pp. Sikorę i Próchnickiego.

Wezwanie Najdostojniejszego Arcypasterza.

Ks. arcyb. Bilczewski podnosi, iż niema w społeczeństwie nikogo, któryby najprzychylniej dla T. S. L. się nie odnosił. Dziękuje T. S. L. za wszystko dobre, co uczyniło dla narodu; T. S. L. opiera oświatę narodu na katolicyzmie, dlatego ks. arcybiskup daje swemu duchowieństwu wskazówkę, aby je popierało na każdym kroku. Życzy T. S. L., aby rok trwogi, jak obecny, nigdy się nie powtórzył, i odtąd aby wszyscy i w pałacach, w chatach i w suterenach składali podatek swój narodowy Towarzystwu Szkoły Ludowej.

Prez. Neumann witał zjazd jako gospodarz stolicy kraju.

Powitalne mowy wygłosili ponadto wicepr. dr. Dembowski imieniem Rady szkolnej krajowej, książe Witołd Czartoryski im. Tow. Gospodarskiego, dr. Bronisław Dulęba im. Tow. Kółek rolniczych, hr. Stan. Henryk Badeni im. Tow. Ks. Piotra Skargi. Ponadto przemawiali delegaci Polskiego Tow. Pedagogicznego, Związku Nauczycielstwa, Polskiego Tow. Emigracyjnego, Eleuteryi i innych Towarzystw, przynosząc życzenia i hołd T. S. L.

Dr. Ignacy Zakrzewski, prezes Tow. Nauczycieli szkół wyższych, wita serdecznie zjazd T. S. L., a omawiając deficyt Towarzystwa, oświadcza, że Tow. Nauczycieli szkół wyższych składa 600 koron na rzecz T. S. L. jako ofiarę na T.!S. L., życząc, aby ta kwota tysiąckrotnie się w dniach kwesty ulicznej i domowej powtórzyła.

P. Zofia Kiedroniowa od Macierzy cieszyńskiej i ludu polskiego na Śląsku życzy owocności obrad i skutecznej zbiórki. Sprawa polska na Śląsku związana jest ściśle z rozwojem i działalnością Macierzy i T. S. L.

Dr. Ernest Adam wita zjazd im. Tow. Szkoły handlowej, które z inicyatywy T. S. L. się rozwinęło. Imieniem Związku lwowskiego okręgowego T. S. L. oświadcza gotowość do wszelkich usług względem uczestników. Związek zorganizował zbiórkę i kwestę: wyszliśmy ze społeczeństwa i ono nam upaść nie da; dzień trwogi niechaj wzbudzi w nas wiarę, że naród zginąć nam nie pozwoli.

Następnie dr. Próchnicki odczytał nadeszłe listy i depesze. Przysłali je: czcigodny chory ks. biskup Bandurski, który dołączył 100 koron do listu, T. S. L. w Morawskiej Ostrawie, które 100 kor. przysłało zamiast, wysłania delegata, oraz wielu posłów i instytucyi z całego kraju.

Prezes Bandrowski dał następnie rzut oka na szereg najważniejszych spraw z wewnętrznych stosunków między Zarządem Głównym a poszczególnemi Kołami, czyniąc tym ostatnim zarzut, że nie przyczyniają się należycie do ogólnej pracy.

Upaństwowienie szkół T, S. L.

Po przyjęciu sprawozdania ze zjazdu sądeckiego prof. Wincenty Sikora wygłosił referat o upaństwowieniu kresowych szkół średnich T. S. L. i postawił rezolucye, które znowu wzywają Koło Polskie, aby uczyniło usilnie i stanowcze starania u rządu w sprawie upaństwowienia szkół średnich Towarzystwa Szkoły Ludowej w Białej i Orłowej. Obecny na sali prezes Koła Polskiego dr. Leo, zabrał głos, aby usprawiedliwić Koło Polskie, że dotychczas szkół tych jeszcze nie upaństwowiono. Rozgoryczenie jednak w całem zgromadzeniu, z powodu lekceważenia przez Koło Polskie zbiorowej woli narodu, która wyraziła się w 800 wiecach o upaństwowienie szkół T. S. L., było tak wielkie, że pod adresem p. Lea zwrócono bardzo ostre słowa napomnienia.

Po ostrem przemówieniu p. Dąbskiego, dopiero prezes naszych wszechpolskich posłów, członek Rady nadzorczej T. S. L., dr. St. Głąbiński, witany serdecznie przez Zjazd, uspokoił zebranych, prosząc, aby na Zjeździe T. S. L. zachowano powagę i spokój. To żywiołowe oburzenie Sejmu oświatowego na dzisiejszą większość Koła polskiego, za zaniedbywanie interesów narodowych, powinno kazać tej większości zawrócić z fałszywej i szkodliwej dla narodu drogi i stanąć do usilnego starania z całym narodem o upaństwowienie szkół T. S. L. Bo gdy szkoły te nie zostaną upaństwowione, to grozi zamknięcie tych szkół, tj. pozbawienie

---

Dopiero wtedy zasiedli do wieczerzy i bawili się ochoczo do późnej nocy. Nawet stary dziadek rozbawił się, a że wiek nie bardzo jeszcze mu ciężył, więc stanął w pierwszej parze do poloneza.

Około północy usiadł spokojnie i pogodną twarzą śledził tańczących, iskrzyły mu się oczy, gdy zawirował mazur.

Na drugi dzień słońce już połowę swego zimowego biegu przebyło, gdy znów rodzina zeszła się wyspana, wypoczęta na wspólny posiłek.

— Janek — zagadnął w czasie uczty dziadek — znasz ostatnie wiadomości o Krzyżakach?

— Znam dziadku. Smutne są. Wydarli od cesarza niemieckiego jakiś papier, że te ziemie, które już mają i które jeszcze zdobędą, ich są.

— Dziadek tak przepowiadał — odezwał się Szymek.

— Więc znów bedzie wojna? — spytała Jadźka Pąchowianka, siostra Janka.

— Będzie i niejedna córuchno — odparł stary Pąchwa, ale to już nie twoja rzecz, ale mężczyzn.

— No, no, ojcze — broniła się — niejeden napad myśmy z Marysią przebyły w Chełmnie i nie dały się.

— Ale teraz cięższe przyjdą wojny — wtrącił stary Pąchwa — słyszałem, że Krzyżacy naprzód Prusaków, potem nas chcą zawojować.

— Przepowiadałem, że z tego nic dobrego nie wyniknie — zabrał głos dziadek — wiedziałem, że Niemiec dobry musi czuć zarobek, skoro chce swoją skórę nadstawiać. Kiedy mi to Szymek opowiedział, odrazu wiedziałem, że na siebie samego kręcimy bicz i że pod nim przyjdzie nam jęczeć. Nie tak mówiłem, Szymku — zwrócił się do wnuka.

— Tak, dziadku — odparł tamten ze smutkiem. I całe towarzystwo zamilkło, przejęte grozą położenia, które wkrótce mogło nad ich głowami zawisnąć szeregiem niebezpieczeństw. Może myśleli o tem, może nawet bali się tych przyszłych lat, które w nich przedewszystkiem, jako najbliższych temu wrogowi, uderzyć miały.

I cisza panowała ponura.

Wtem Janek podniósł głowę i powoli mówić zaczął głosem nad wiek poważnym, uroczystym:

— Mówiliście tak dziadku i przestrzegali. Pamiętam ja to dobrze. Ale powiedzieliście i co innego, a to ważniejsze. Kazaliście nam stać ciągle nad karkiem Niemcowi, a w łapy patrzeć, a w siły róść i w potęgę. A kiedy za słabi będziemy, by nie dać się krzywdzić, tedy w siły będziemy róść, będziem się w sobie zbierać, aż przyjdzie czas policzyć się za wszystko. Jeno wytrwania nam trzeba, jeno siły cierpliwości, a nie upadać na duchu, a nie gryźć się zbytnio.

W miarę zaś, jak mówił, krwią oblewała się jego śniada twarz, rumieńce wybiegły mu na policzki i głowę dumnie podniósł i śmiało patrzył przed się.

Dziadek zaś podniósł się z miejsca, podszedł ku niemu, a objąwszy go za szyję, błogosławił:

— Taką w sobie zródź czujność i przelej ją we wszystkich, którzy na tych rubieżach Polski osiędą. Stwórzcie taką armię, a z pewnością nie pomogą niemieckie kłamliwe dokumenty. Siłę swą w sercach i duszach chowajcie i krzepcie ramiona na tę świętą wojnę, która nad nami jest, a która dla nas musi być zwycięzka.

setek dzieci chłopa i robotnika polskiego polskiej szkoły. P. Leo i jego przyjaciele polityczni nie mieli i nie mają powodu gniewać się na członków Sejmu oświatowego. Sejm oświatowy manifestacyjnie i serdecznie witał ks. arcybiskupa Bilczewskiego i przedstawicieli najpoważniejszych instytucyi krajowych, ale nie można było się spodziewać takiego przewitania przez delegatów przemówienia prezesa Koła polskiego p. Lea, gdy w kraju panuje powszechny żal i oburzenie na Koło polskie, za lekceważenie woli narodu i zaniedbywanie szkolnictwa polskiego na kresach zachodnich, gdzie toczy się walka na życie i śmierć o duszę dziecka polskiego, które rabują nam stale Niemcy lub Czesi.

P. Leo i jego podkomendni na zjeździe powinni wołać głosem skruszonym, wobec oburzenia kraju „nasza wina, nasza wina, nasza największa wina“. Po akcie skruchy, winni przyrzec poprawę. Na nią czekamy:

O ile w zasadzie, nie pochwalamy kilku wyzwisk, które padły pod adresem p. Lea, za co go zarząd główny słusznie przeprosił, to stwierdzamy stanowczo, że niewłaściwem jest żądać, aby za lekceważenie żądań T. S. L. przez dzisiejsze Koło polskie, zjazd T. S. L. witał serdecznie prezesa Koła polskiego.

Rezolucye prof. Sikory w sprawie upaństwowienia szkół T. S. L. prezes Bandrowski poddał następnie pod głosowanie, a Zjazd przyjął je jednomyślnie.

Uchwały i wskazania na przyszłość.

Z kolei p. Aniela Aleksandrowiczówna wygłosiła referat na temat „Dar Grunwaldzki a potrzeby oświatowe w Galicyi wschodniej“. Przedstawiła oną obszernie akcyę T. S. L. w zakresie szkół polskich dla mniejszości, podniosła niezwykłą ofiarność społeczeństwa, a zwłaszcza ludu samego, i wskazała na konieczność tworzenia kościołów i kaplic na kresach wschodnich.

Na tym referacie zakończyły się obrady przedpołudniowe, dokonano jedynie wyborów poszczególnych komisyi.

Po południu obradowały komisye sprawozdawcza, finansowa, szkolna, czytelniano-odczytowa, komisya ludu tatrzańskiego, robotnicza. Na komisyi czytelniano-odczytowej wygłoszono dwa referaty. P. redaktor Wierczak mówił o stosunku czytelni do Koła, wskazując potrzebę silniejszego związku między Kołem a czytelnią, a w ten sposób zwiążemy z T. S. L. lud zorganizowany w czytelniach. Potrzebę jak najściślejszego związku czytelni z Kołem, przez zjazdy i kursy kierowników czytelń, podkreślił także w swoim przemówieniu, nowowybrany członek zarządu głównego T. S. L. Jan Madlejczyk włościanin z Wróblowej. Dr. Topolnicki wiceprezes Koła w Tarnopolu omawiał skuteczną i potrzebną pracę wśród młodzieży rękodzielniczej.

Wieczór odbywało się przyjęcie w salach magistratu dla delegatów. Role gospodarzy na przyjęciu pełnili członkowie prezydyum miasta.

W drugi dzień obrad odbyły się sprawozdania z komisyi na pełnym Zjeździe. Z ważniejszych uchwał komisyjnych, przedstawionych Zjazdowi do uchwały zasługują:

„Walny Zjazd poleca Zarządowi głównemu, aby w najbliższem sprawozdaniu rocznem d l a u c z c z e n i a j u b i l e u s z u p o w s t a n i a s t y c z n i o w e g o, opracował treściwy pogląd na rozwój prac oświatowych na ziemiach polskich w ubiegłem pięćdziesięcioleciu; poleca Zarządowi głównemu, aby niezwłocznie przystąpił do opracowania i ogłoszenia popularnych odczytów o powstaniu styczniowem — oraz zajął się skompletowaniem obrazów świetlnych dla ilustracyi tych odczytów“.

Następnie uznano potrzebę tworzenia ekspozytur T. S. L. w tych miejscowościach, gdzie nie mogą jeszcze istnieć koła samodzielne, energicznego dalszego popierania i składania Daru Grunwaldzkiego, organizowania dalszych szkół dla mniejszości polskich, wybudowania przez Radę miasta Krakowa „Domu Ludowego“. Dalej zwrócono uwagę Zarządu przedewszystkiem na potrzebę energicznego jednania członków wśród wszystkich warstw społeczeństwa, na rozmaite sposoby dobrowolnego opodatkowania siły Polaków, na potrzebę energiczniejszego rozszerzania dochodowych wydawnictw Towarzystwa, na ewentualne założenie kinoteatrów, które dają tak znaczny dochód. Na samo czoło wysunęła się myśl stworzenia Spółki zaliczkowej członków T. S. L., któraby dawała kredyt kołom, a z dochodu zasilała fundusze Towarzystwa. Ta myśl, której inicyatorem jest dr Emil Schmidt, została też na zgromadzeniu wprowadzona w czyn przez przystąpienie znacznej ilości delegatów do tej spółki.

Imieniem komisyi robotniczej przedstawiono następujące wezwanie:

„Centralna komisya robotnicza ma w porozumieniu z zarządem Związku robotników rolnych i lasowych we Lwowie i z dyrekcyą Polskiego Tow. Emigracyjnego w Krakowie obmyśleć dokładny plan pracy oświatowej wśród robotników sezonowych, wychodźców, ze szczególnem uwzględnieniem wychodźtwa do Prus i Niemiec; poruszono myśl urządzenia zjazdu kół robotniczych i zorganizowania biura pracy na kresach zachodnich“.

Delegaci koła robotniczego przemyskiego domagali się zwrócenia uwagi Kołu polskiemu, aby wpłynęło na rząd centralny o przychylne użyczenie pożyczek z funduszu mieszkalnego i o przychylne traktowanie akcyi domków robotniczych. Także podnoszono myśl, aby zwrócić się do Sejmu o stworzenie funduszu mieszkalnego dla akcyi domków robotniczych w kraju, a do rad gminnych, aby dały inicyatywę w budowaniu mieszkań robotniczych.

Delegat Tomasz Buła (Nowy Targ) przedstawił obszernie sprawę Polaków na Spiżu.

Uznanie i życzenia.

Rezolucye komisyjne zjazd przyjął — tak samo wnioski Rady nadzorczej, przedstawione jej imieniem przez dra Głąbińskiego na udzielenie absolutoryum Zarządowi Głównemu za działalność administracyjną i oświatową, tudzież na podziękowanie społeczeństwu za ofiarność na cele T. S. L., a prasie za popieranie instytucyi. Przyjęto również wniosek p. Aleksandrowiczówny, wyrażający „w d z i ę c z n e u z n a n i e t y m w ł a ś c i c i e l o m o b s z a r ó w d w o r s k i c h i t y m p o l s k i m w ł o ś c i a n o m, k t ó r z y o f i a r o w u j ą g r u n t y p o d b u d y n k i s z k o l n e, u ł a t w i a j ą c t e m T. S. L. p r a c ę w o r g a n i z o w a n i u s z k ó ł d l a m n i e j s z o ś c i p o l s k i e j“. Zaznaczyć należy, że w czasie zjazdu nadeszła z Ameryki od oddziału Sokołów w Nowym Jorku ofiara 85 rubli, a także p. Matauszek ofiarował w Cieszanowskiem grunt pod budowę szkoły.

Zjazd przez usta prezesa Bandrowskiego wyraził swe uznanie inicyatorowi Daru Grunwaldzkiego p. Bronisławowi Szwanic-Szwantowskiemu i redaktorce „Małego Światka“ p. Annie Lewickiej, święcącej właśnie 25-lecie pracy redakcyjnej; była ona dla T. S. L. owocną bardzo, utworzyła kółko dzieci T. S. L., które powołało do życia znaną na całą Polskę szkółkę w Kulikach.

Z telegramów i listów nadeszłych w drugi dzień Zjazdu wspomnieć należy o nadesłanych przez Cieszyńską Macierz szkolną, Klub czesko-polski w Pradze, ministrów Zaleskiego, Długosza i Bilińskiego, posłów J. Konopkę, Kaz. Horodyskiego, Lisiewicza i t. p.

Wybory. — Figle Jasia ze swoich.

Wybory do nowego Zarządu głównego odbyły się w tym roku zgodnie gdyż ułożono listę kompromisową. Przed ułożeniem listy były małe nieporozumienia. Wesołość wywołała sprzeczka dwu ludowców, p. Wąsowicza utrzymywany przez min. Długosza, co to po wschodniej Galicyi jeździ i rozbija solidarność ludu polskiego, za co nazwano go polsko-ruskim ludowcem, i prezesa Koła T. S. L. im. Kościuszki p. Maślanki z Krakowa. P. Maślanka upoważniony przez swoje Koło i prezydyum Stronnictwa ludowego zgodził się, aby na liście Zarządu głównego było dwu ludowców, on i poseł Witos. — P. Wąsowicz chciał sam widocznie wleść do Zarządu głównego i oświadczył, że p. Maślanka nie ma prawa do robienia kompromisu imieniem ludowców. Na to p. Maślanka oświadczył, że żałuje, że nie wziął od Stapińskiego pełnomocnictwa na piśmie. Widać z tego, że Stapińskiemu nawet swoi na słowo wierzyć nie mogą, bo ciągle zmienia swoje stanowisko i kogo innego

czyni swoim pełnomocnikiem. Ten zatarg dwu ludowców wywołał we sołość wśród uczestników Zjazdu.

Do Zarządu głównego weszli na 3 lata: Dr. Cyga Leszek (Stanisławów), Halski Ludwik (Kraków), Maślanka Franciszek (Kraków), dr. Młynarski Feliks (Lwów), Ostrowski Witołd (Kraków), Piechnik Edmund (Kraków), Piwocki Jerzy (Kraków), Praczyńska Michalina (Przemyśl), Tabaczyński Tadeusz (Kraków), inż. Weber Andrzej (Kraków), Witos Wincenty (Wierzchosławice). Na 2 lata: Madejczyk Jan (Wróblowa). Na 1 rok: Władysław Mossoczy (Kraków). Do Rady Nadzorczej weszli: dr. Głąbiński Stanisław (Lwów), dr. Rowiński Stanisław (Kraków), dr. Starzewski Marjan (Kraków), Surzycki Stefan (Kraków), Tetmajer Włodzimierz (Kraków), dr. Wasung Władysław (Kraków), dr. Ryszard Kunicki (Frysztat).

Zamknięcie Zjazdu. — Bierzmy przykład od Lwowa.

Serdecznem przemówiem prezez Bandrowski zamknął Zjazd, podnosząc owocność obrad, dziękując prezydyum miasta za serdeczną gościnę, Związkowi okręgowemu za trudy w organizacyi Zjazdy, a prasie za wyjątkowo zgodne i gorące poparcie towarzystwa.

* * *

Z radością musimy podnieść niezwykle sprężystą organizacyę zbiórki ulicznej na T. S. L. i zjazdu samego. Zasługa to Związku okręgowego lwowskiego, Zasługa Organizacyi narodowych, zasługa dzielnej młodzieży skautowej.

Jak słychać, Lwów przez sobotę i niedzielę złożył na T. S. L. przeszło 15.000 Kor. Suma ta niewątpliwie okaże się większą. Wiele liczy się na kwestę domową, która się 1 października w południe rozpoczęła.

Za przykładem Lwowa, powinny pójść wszystkie miasta i gminy wiejskie. Dajmy wszyscy grosz na T. S. L. a uratujemy Towarzystwo Szkoły Ludowej od upadku, a tysiące dzieci chłopa i robotnika polskiego nie pozbawimy szkół.

Lud o wykonywaniu ustaw.

IV.

Pan prokurator krakowski boi się widocznie pisania prawdy, o wykonywaniu ustaw. Już dwa razy skonfiskował artykuł pod tytułem „Lud o wykonywaniu ustaw". Cóż redakcya temu winna, że ustaw sprawiedliwie się nie wykonywa, że chłopa się krzywdzi. My od długiego czasu wzywaliśmy p. namiestnika, aby polecił swoim urzędnikom i sobie, szanować prawo. Gubernator galicyjski zamiast posłuchać naszego słusznego wezwania, jeszcze się na nas gniewa, i w artykule swoim o kolczykowaniu bydła, który drukowaliśmy w „Ojczyźnie" napisał, że jesteśmy buntownikami, bo chłopa wzywamy, żeby się bronił i nie dał się krzywdzić tylko o swoich krzywdach pisał do „Ojczyzny". Niech cały świat wie o tem jakie u nas panuje teraz prawo dla chłopa, kiedy gubernator Bobrzyński zrobił stronnictwo rządowe, t. j. kiedy kupił Jasia Stapińskiego dla swojej rządowej partyi. Chcąc przekonać p. Bobrzyńskiego, że to, co redakcya pisała o krzywdach chłopskich, to święta prawda, wezwaliśmy naszych czytelników, aby o tem jak się dzisiaj wykonuje ustawy ludowe pisali do „Ojczyzny". Na nasze wezwanie listy chłopskie przychodzą do redakcyi i my je umieszczamy. Ponieważ listy te świadczą, że nie ma zakątku w naszym kraju dzisiaj, aby dla chłopa sprawiedliwie wykonywano ustawy, p. prokurator zamiast się gniewać na tych urzędników co lud krzywdzą, nas konfiskuje. My sobie z konfiskat nic nie robimy, a Was kochani Czytelnicy wzywamy piszcie dalej o krzywdach gmin Waszych. Bo tylko wtedy zmusimy p. Bobrzyńskiego i jego podkomendnych do usunięcia krzywd, o ile oni zobaczą, że cały lud wie, co się w kraju dzieje, jak się chłopa krzywdzi. Wtedy tylko oni zrozumieją, że cierpliwość ludu ma swoje granice, że nie pozwoli on, aby na całym obszarze kraju wykonywano ustawy z krzywdą dla chłopa. Wtedy nasi posłowie, będą mogli, opierając się na Waszych listach pociągnąć winnych do surowej odpowiedzialności.

Horożanka, p. Podhajce.

Czytałem w „Ojczyźnie" w nr. 36, że Szanowna Redakcya chce upomnąć się o prawa ludu polskiego i wzywa o nadesłanie wszelkich informacyi, jak to o wyborach do gminy, o drogach i t. d. Wobec tego donosimy o rozmaitych nadużyciach i prosimy o poparcie, bo nasza garstka ludności polskiej jest strasznie prześladowaną.

W Horożance (powiat Podhajce) już dawno kadencya Rady gminnej skończyła się, bo wybory teraźniejszej Rady gminnej w Horożance odbyły się jeszcze w roku 1906, w lecie 1912 już miały być nowe wybory, a jednak moskalofilska rada gminna boi się rozpisać nowe wybory, by nie wyszli Polacy do Rady. Bo w III kole wyborczym wyjdą sami Polacy, a ponieważ w Horożance jest 24 radnych, to mielibyśmy 8 radnych. Głównym dowódcą moskalofijskim jest Josyf Russak, gminny pisarz, który obiecuje wygotować wyborczą listę tak, by ani jeden Polak był do Rady wybranym.

Wydział powiatowy w Podhajcach jeszcze w 1911 wezwał zwierzchność gminną w Horożance do bezzwłocznego usunięcia tego pisarza, jednak gmina tego polecenia dotychczas nie wykonała. W tym roku znowu Wydział stwierdził, że pisarz Russak szachruje, a mianowicie powykreślał dłużników z księgi kasy pożyczkowej gminnej, chociaż ci nie zapłacili. Wystarczy jak ktoś pisarza spoi wódką, już mu wykreśli dług. Pisarki nie umie wcale prowadzić, jak oświadczył sam pan lustrator Paweł Biedrawa, że takiego niechlujnego pisarza w całej Galicyi by nie znalazł. Jest on jednak sprytny, umi szachrować przy wyborach na korzyść moskalofilów i przez jego szachrajstwa Polacy nie mogą wybrać swych radnych. Wzywamy naszych posłów aby postarali się o usunięcie owego pisarza jeszcze przed wyborami.

Błagamy o pomoc. Podpisy.

Z Sokołowszczyzny.

U nas w Galicyi jakoś trudno o sprawiedliwość, mimo tego, że ludziska łamią sobie głowy nad ustawami, widać jednak, że te ustawy dla bogatych i żydów, a nie dla nas chłopów Polaków. Bo czyż to jest dobrze, jeśli ludziska płacą rok w rok jakieś tam dodatki do rozmaitych podatków i krajowe i powiatowe i gminne, ale gdzie te wszystkie podatki się podziewają to nie wiemy. Wiemy zaś to, że nie mamy obecnie porządnych dróg powiatowych choćby z takich miejscowości jak Górno-Korczowiska, Mazury, Zielonka lub Górno-Łowisko-Łętownia, lub Trzeboś-Medynia i t. d. Proszę się w dnie słotne przejechać temi drogami, gdzie wyboje duże, gdzie błoto na metry tak duże, że trudno przejść pieszo, a cóż dopiero furą. Więc widzimy, że ustawa drogowa powinna być poprawiona, i drogi powiatowe budowane, ale to jakoś trudno w naszym powiecie kolbuszowskim, gdzie marszałkiem powiatu jest hr. Tyszkiewicz. To tak z ustawą drogową, a ustawa łowiecka czyż lepsza? Nie! A dlaczego? Bo chociaż gminy powydzierżawiały chłopom polowania, to starostwo kolbuszowskie nie uwzględnia tego i mimo, że 2 lata mija, te polowania nie są zatwierdzone ani w Turzy, Trzebuszce, Nienadówce, ani w Staniszewskiem i Górnem i t. d. i gminy na tem tracą, bo nie mają dochodów. A więc gdzież sprawiedliwość, dlaczego nie pozwalacie nam chłopom polować? A ze szynkami to tak samo, wsie niektóre jak Markowizna, Mazury, Trzebuska i inne uchwaliły katolikom, a starostwo wbrew uchwale Rady gminnej nadało szynki żydom. Albo też nałożono tak wielkie podatki na katolików, że ci dzisiaj ledwie dyszą pod ciężarem podatków, i za byle głupstwo surowo karzą grzywnami, a żydom pozwalają szynkować bez koncesyi.

I tych niesprawiedliwości coraz więcej, na wołowej skórze by ich nawet nie spisał, dlatego prosimy Was nasi posłowie Związku narodowo-ludowego, weźcie lud w opiekę i wywalczcie takie ustawy, aby były dobre i takie kary na tych, którzy nie szanują ustaw lecz je łamią, bo inaczej nie będzie innej rady, jak wziąść w rękę pałę i pałą tych, którzy mając w ręku sprawiedliwość inaczej postępują.

Mazur.

Nowa wieś czudecka, p. Strzyżów.

Najniebezpieczniejsza droga.

W gminie Nowawieś czudecka powiat Strzyżów, istnieje taka droga pod zarządem Wydziału powiatowego w Rzeszowie, jakiej drogi nie ma zapewne w Galicyi. Nie tylko droga ale wszystkie mosty pod zarządem Wydziału powiatowego w gminie stojące, są bez poręczy, pozapadana około nich ziema, że osoby jadące tą drogą z innych powiatów dbających o drogi, pytają się czy nie istnieje w tem powiecie Wydział powiatowy. — Dość wspomnieć, że droga ta prowadzi ze Strzyżowa do Czudca, i dosyć jest ożywiona bo jest bliska, ale naprawiana nie była od lat kilku.

Nie na tem koniec, że drogi gmina nie ma, ale ile to pisania ze strony Zwierzchności gminnej do Wydziału o poprawę drogi, ile deputacyi członków gminy do pana marszałka Jędrzejowicza o zlitowanie się nad stanem drogi gminnej. Te zaś deputacye są kosztowne, bo Wydział powiatowy oddalony od gminy trzy mile i trzeba cały dzień mitrężyć, czas, i pieniądze na kolej niepotrzebnie tracić. — A czy pomaga ta deputacya z gminy, wcale nie, bo gdy się przyjedzie do p. marszałka przedstawiwszy mu stan drogi, to on woła drogomistrza Sławka i poleca mu zbadać drogę i poprawić, ten zaś woła do siebie drożnika Pasternaka i poleca mu aby się udał do gminy i zbadał stan dróg, ten ostatni przybywszy do gminy poobchodzi drogi lub nie, wraca, i już na tem kończy się naprawa drogi. — Gdy się upomina Zwierzchność gminna u drogomistrza, że marszałek kazał drogę naprawić, to ten jako obrońca Wydziałowy powiada, że na te drogi nie ma pieniędzy. — Ciekawa odpowiedź, pieniądze przy podatkach składamy i niema ich.

Biedna nasza gmina nie ma się do kogo udać o poprawę dróg, mamy wprawdzie członka Wydziału powiatowego w osobie p. Franciszka Łysczara posła do Rady państwa, ale ten jako stary parlamentarzysta nie ma czasu nami się zajmywać, bo teraz Stapiński jeździ po zgromadzeniach chłopów bałamucić, a on mu nosi waliskę, — pomagając mu w pracy przy tumanieniu biednego, jeszcze nie oświeconego chłopa. — Tych kilka uwag powinno skłonić Wysoki Wydział krajowy aby zmusił Wydział powiatowy do naprawy drogi i mostów lub spowodował zamknięcie całej gminy dla wszelkiego obrotu wozami, by kto nie poniósł śmierci przez niedbalstwo Wydziału powiatowego w Rzeszowie. *Członkowie gminy.*

Wólka turebska, pow. Rozwadów.

W gminie naszej za staraniem naszego księdza kanonika i nas, żyd nie otrzymał koncesyi szynku. Lecz mimo to żyd szynkuje, tak jak i dawniej bez obawy, pomimo iż kilkanaście razy podawaliśmy go, do starostwa w Tarnobrzegu.

Pan naczelnik u nas jest dzielny, bo gdy były wybory gminne w r. 1908, to przy nich tak kręcił jak szewc butem. Nie dał głosować temu, kogo uważał za przeciwnika, a swoim to wszystko szło gładko.

Mimo to wójt dalej urzęduje, a jako przyjaciel żyda, szynkarza u którego lubi napić się, bierze w obronę.

Z POLSKI.

ZABÓR AUSTRYACKI.

Ministeryalna podróż inspekcyjna. Minister robót publicznych Trnka w towarzystwie ministra dla Galicyi Długosza przez tydzień objeżdżał Galicyę. Obu ministrom towarzyszyli ponadto szefowie poszczególnych sekcyj i urzędnicy ministeryalni.

Byli więc oglądać kanały, których niema, regulacye rzek, których się nie reguluje, port w Nadbrzeziu, który wielkim ma dopiero zostać itd. Przyrzeczeń i obiecanek zostawili wiele. A no, zobaczymy, co z nich się spełni.

Projekt namiestnika. Prezydyum klubu ukraińskiego zjawiło się we wtorek po południu u namiestnika, który od kilku dni z powodu zasłabnięcia leży w łóżku. Namiestnik przedłożył Rusinom nowy projekt pośredniczący co do okręgów wyborczych w Galicyi wschodniej, mianowicie proponuje, aby stworzono w pewnej części Galicyi wschodniej jednomandatowe, w innej dwumandatowe okręgi. Rusini przyjęli to oświadczenie do wiadomości i oświadczyli, że zastanowią się nad niem i dadzą namiestnikowi odpowiedź.

ZABÓR ROSYJSKI.

Rusyfikacya Chełmszczyzny. Ministeryum oświaty postanowiło w jak najszybszym czasie wszystkie zakłady naukowe w Chełmszczyźnie poddać pod zarząd kuratora kijowskiego okręgu naukowego, celem przyspieszenia zmian rusyfikacyjnych.

Za wydrukowanie mowy posła Nakoniecznego o sprawie chełmskiej, wygłoszonej w Dumie, redaktor „Kuryera Polskiego“ Ludwik Straszewicz i redaktor „Dnia“ Stefan Górski, zostali skazani na trzy miesiące więzienia. Redaktor „Słowa“ ugodowego dostał 300 rubli kary. Sprawę K. Olchowicza, redaktora „Kuryera Warszawskiego“ tymczasem odroczono.

Mądra uchwała. Dwie gminy w gubernii suwalskiej: Lubow i Ludwinowo, postanowiły, by odtąd w święta nie sprzedawano tam zupełnie wódki, ani piwa.

Kandydatura do Dumy z Warszawy. Przedstawiciele wszystkich stronnictw postęp. narodowych demokratów ogłosili kandydaturę Kucharzewskiego na posła miasta Warszawy. Kucharzewski zobowiązał się za głosy żydowskie popierać równouprawnienie żydów. Ponadto uproszony przez prywatne grono obywateli, zgłosił kandydaturę były prezes Koła polskiego w Dumie p. Roman Dmowski.

Prześladowanie księży. Izba sądowa wileńska w Białymstoku skazała ks. Sperskiego, proboszcza w pow. lidzkim i ks. Sawickiego wikarego, za udzielenie ślubu prawosławnemu z katoliczką, który jednak, jak wykazała rozprawa, przyjął już katolicyzm, tylko nie otrzymał jeszcze pozwolenia od konsystorza prawosławnego, pierwszego na rok i cztery miesiące, a drugiego na sześć miesięcy twierdzy.

ZABÓR PRUSKI.

Wywłaszczenie. Hakatyści nie przestają dopominać się, by rząd pruski rozpoczął już wywłaszczanie obywateli ziemskich Polaków, według uchwalonego w Sejmie prawa. Pisma hakatystyczne głoszą, że już niedługo rząd zacznie to czynić.

Nowa ustawa o parcelacyi. Według doniesień pism pruskich rząd pruski przedłoży Sejmowi projekt nowej ustawy parcelacyjnej już w zbliżającej się sesyi. Koła hakatystyczne spodziewają się po niej ciężkiego ciosu w stan polskiego posiadania ziemi. Z półurzędowego jednak źródła donoszą ostatnio, że ustawa, która rzeczywiście się przygotowuje, nie ma mieć charakteru wyjątkowego dla „kresów wschodnich“, lecz ma wogóle zapobiedz rozdrabnianiu wielkiej własności w całej monarchii.

Wybory. Dnia 17 b. m. odbyły się wybory uzupełniające do Sejmu z okręgu starogardzko-tczewsko-kościerskiego. Kandydat polski ks. Wróblewski otrzymał 208 głosów, kandydat zjednoczonych Niemców nacyon.-liberał Menzl głosów 334. Przy ostatnich wyborach uzupełniających polskich głosów padło 216, niemieckich 338, zaś w r. 1908 polskich 221, niemieckich 345. Kilkunastu wyborców polskich nie stawiło się na wybory wcale.

Chrzty pruskie. Z obwodu dominialnego Mrocień w powiecie kępińskim wydzielono część i nazwano ją „Maidforst“, sam zaś obwód Mroczeń otrzymał nazwę „Moorschütz“. Gmina Goślinowo w powiecie gnieźnieńskim została przechrzczona na „Goslau“, obwód dom. Rożanno w powiecie mogileńskim na „Rosen“, obwody dom. Podolany i Piątkowo w powiecie poznańskim-wschodnim otrzymały piękną nazwę „Schönherrnhausen“.

W PRZEDEDNIU WIELKIEJ WOJNY.

Prędzej niż można było się spodziewać wypadki na półwyspie Bałkańskim kroczą ku rozwiązaniu, którem prawdopodobnie będzie, z taką obawą przez całą Europę oczekiwana wojna. Wiadomości, które poniżej podajemy, zdają się żadnej pod tym względem nie pozostawiać wątpliwości i zaiste trzebaby do cudów zaliczyć, gdyby w tem stanie spraw bałkańskich, udało się mocarstwom do krwi rozlewu, nie dopuścić.

Poza bezpośrednio grożącą wojną bułgarsko-turecką, względnie wojną Turcyi z Bułgaryą, Serbią, Czarnogórą i Grecyą, majaczy jednak widmo groźniejsze, wojny europejskiej. Wszystkie mocarstwa europejskie są, mniej lub więcej interesowane w rozwiązaniu kwestyi wschodniej, której ważną część stanowi sprawa istnienia państwa tureckiego w Europie. W chwili, gdy krzyż zabłyśnie w miejsce półksiężyca w państwie tureckiem, wtedy i starających się o ten spadek znajdzie się wielu. Pominąwszy Greków i Bułgarów, których osady sięgają aż po mury Konstantynopola, przedewszystkiem Rosya i Austro-Węgry będą się starały zapewnić sobie najpoważniejsze części, wynikające z podziału Turcyi. A więc Austro-Węgry dostęp do morza Egejskiego przez Saloniki, Rosya zaś wolny dostęp do tegoż morza przez Bosfor i Dardanelle. Dalej idą: Anglia i Francya, które uważając się za panie morza Śródziemnego nie pozwolą, aby ktoś inny stanął silną nogą nad jego brzegami,

Jednem słowem, powstałaby taka sprzeczność interesów, takie zawikłanie we wzajemnych stosunkach mocarstw i państw europejskich, że tylko oręż mógłby je rozstrzygnąć.

Niewątpliwie politycy europejscy uczynią wszystko, aby możliwą wojnę bułgarsko-turecką umiejscowić. Przesądzać jednak w tej chwili niepodobna, czy usiłowania te zostaną uwieńczone pożądanym skutkiem. — Wszystko raczej wskazuje, że tym razem, w tej lub owej formie, do rozwiązania sprawy wschodniej przyjść musi, a wtedy na czoło polityki światowej przyjdzie **sprawa polska**, której Europa dłużej nie będzie w stanie usuwać z porządku dziennego spraw międzynarodowych.

—

Mobilizacya państw bałkańskich.

Dziennik urzędowy bułgarski ogłosił ukaz o ogólnej mobilizacyi armii bułgarskiej, i o zaprowadzeniu w całem królestwie stanu oblężenia.

Nadzwyczajne wydanie Dziennika urzędowego w Serbii przyniosło ukaz w sprawie ogólnej mobilizacyi armii serbskiej i w sprawie zwołania skupczyny (parlamentu) na 4 bm. W mieście urządzono demonstracyę za wojną przeciw Turcyi.

Między Czarnogórą, Bułgaryą, Serbią i Grecyą stanęło już zupełne porozumienie co do wspólnego postępowania przeciw Turcyi.

Wysyłka wojsk serbskich.

Armia z północy kraju ma być przerzucona na południe nad granicę turecką. Przerzucanie wojsk serbskich ku granicy południowej już się rozpoczęło.

Ostatnie żądanie Serbii i Bułgaryi.

Rządy Serbii i Bułgaryi wystosowały wspólne pismo do Porty i do mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, w której domagają się autonomii dla prowincyi Turcyi europejskiej, zamieszkałych przez Serbów i Macedończyków. Jeżeli Turcya się na to żądanie nie zgodzi, wojna jest nieunikniona.

Mobilizacya w Turcyi.

W odpowiedzi na mobilizacyę państw bałkańskich rząd turecki zarządził mobilizacyę prawie całej armii tureckiej, z wyjątkiem kilku oddziałów anatolskich na granicy Rosyi.

Rząd turecki rozpoczął już przygotowania do wojny. W Macedonii skoncentrowano już masy wojsk. Twierdzą, że jest ich tam już 300.000. Turcya wysłała trzy aeroplany do granicy bułgarskiej.

Siły wojenne obu stron.

Koła fachowe wojskowe we Wiedniu obliczają siły wojenne Turcyi i sprzymierzonych państw bałkańskich w następujący sposób:

Turcya: 620 batalionów, 35 pułków kawaleryi, 284 bateryj.

Związek bałkański: 481 batalionów, 33 pułków kawaleryi, 200 bateryj.

Nie ma nadziei pokoju.

W kołach dobrze poinformowanych podkreślają, że nadzieja utrzymania pokoju na Bałkanach jest prawie wykluczoną.

Największa trudność polega na tem, że Bułgarya bezwątpienia zażąda zupełnej autonomii dla Macedonii, na takie żądanie jednakże Turcya żadną miarą zgodzić się nie może i uczyniłaby zadość temu dopiero po przegranej wojnie. Sądzą, że państwa bałkańskie nie wyłączając Grecyi i Czarnogóry, które bezwątpienia przyłączą się do akcyi Bułgaryi i Serbii, w razie odmownej odpowiedzi natychmiast rozpoczną wojnę. Oczywiście, że mocarstwa europejskie wobec tego nowego zwrotu nie pozostaną bezczynne i podejmą tak w Konstantynopolu, jakoteż w Sofii i w Belgradzie energiczną działalność dla utrzymania pokoju.

Powstanie w Starej Serbii.

W Starej Serbii wybuchło powstanie. Chłopi siekierami i kosami zaczęli mordować Turków i podpalają konaki tureckie.

Nastroje wojenne.

Nastrój wojenny w Austryi.

Na razie powiększono stan wojsk austryackich na południowej granicy monarchii.

W kołach wojskowych i politycznych panuje jednak przekonanie, że na razie Austrya nie myśli o mobilizacyi.

Dopiero gdyby Rumunia podjęła u siebie mobilizacyę, wtedy także Austro-Węgry zmobilizują swoje wojska.

Jeden z najwyższych generałów austryackich, którego zadaniem będzie w danym wypadku zarządzić i przeprowadzić mobilizacyę, oświadczył jednemu z redaktorów wiedeńskich:

„Jestem żołnierzem i nie troszczę się o polityczną stronę. Tyle wiem, że Austrya jest wojskowo zupełnie uzbrojona i gotowa na wszelkie wypadki. Dotąd żadna komenda korpuśna nie otrzymała rozkazów co do zarządzeń wojskowych. O mobilizacyi w Au-

stro-Węgrzech chwilowo nie ma mowy. Na razie nie można też wiedzieć, czy do tego przyjdzie".

Z drugiej strony oświadczają, że Austrya może na razie jeszcze ze spokojem przypatrywać się nawet na wypadek, gdyby mobilizacya próbna, zarządzona w Królestwie Polskiem, rzeczywiście została przeprowadzona, chociaż jest to jeszcze wątpliwem. Gdyby jednak mobilizacya ta została rzeczywiście przeprowadzona, to niezawodnie i Austrya poczyni odpowiednie kroki.

Węgry wobec wieści wojennych.

Wiadomości mobilizacyjne wywołały na Węgrzech wielkie wzburzenie. Wieczorem rozpowiadano we wszystkich klubach politycznych możliwość wybuchu wojny bałkańskiej, przyczem powszechnie wyrażano obawę, że wojna taka nie pozostanie bez wpływy na Austro-Węgry.

Od wtorku popołudnia połączenie telefoniczne i telegraficzne z Bułgaryą i Serbią jest całkiem przerwane. Także ruch okrętowy na Dunaju na granicy węgiersko-serbskiej został wstrzymany.

Opinia w Anglii.

Dzienniki angielskie podnoszą, że przesilenie bałkańskie tak się zaostrzyło, że wojny nie da się uniknąć.

Głos włoski.

Wszystkie dzienniki włoskie zajmują się sytuacyą na półwyspie bałkańskim. „Popolo Romano" pisze: Sytuacyi nie należy uważać za beznadziejną. Niebezpieczeństwo leży w tem, że jeżeli Europa będzie się wahała i nie zechce z całą siłą pośredniczyć, wojna jest nie unikniona.

Mobilizacya w Królestwie Polskiem.

W poniedziałek ogłoszono ukaz, datowany z dnia 8 z. m., podpisany przez cara, według którego celem przeprowadzenia próbnej mobilizacyi powołani być mają pod broń rezerwiści następujących okręgów: Warszawa, Kowel (gub. wołyńska), Wołkowysk, Białostok, Bielsk, Sokolka (gub. grodzieńska), Wieluń (gub. kaliska) Kolno, Łomża, Mazowieck, Maków, Ostrów, Ostrołęka, Szczucin (gub. łomżyńska) Moskwa, Łódź, Noworadomsk, Piotrków (gub. piotrkowska), Końsk, Opoczno, Radom (gub. radomska), Prasnysz (gub. płocka).

Ogółem w Królestwie Polskiem zmobilizowanych jest 18 dywizyi, które razem **wystawią 315 tysięcy ludzi.**

Mobilizacya z obawy przed powstaniem polskiem.

Mobilizacya w Królestwie Polskiem ma cel wewnętrzno-polityczny i to wybitnie skierowany przeciw Polsce. Chodzi tu poprostu o usunięcie z Królestwa Polskiego całej ludności polskiej, zdolnej do noszenia broni, która w razie starcia z Austryą mogłaby zapełnić polskie kadry powstańcze. Pod tym względem ogłoszona wczoraj mobilizacya ma wielkie podobieństwo z branką Wielopolskiego w r. 1863, kiedy tysiące młodzieży polskiej zabrano do wojska rosyjskiego i wywieziono w głąb państwa rosyjskiego, aby nie dopuścić do wybuchu powstania.

Nasi rodacy pójdą teraz do Teheranu przyłączać północną Persyę do korony carskiej, albo na Bałkany walczyć o interesy rosyjskiego państwa.

Agitacya przeciw Austryi na Wołyniu.

Związek narodu rosyjskiego od kilku dni rozrzuca po wsiach wołyńskich odezwy, wymierzone przeciwko Austryi. W odezwach nawołuje się ludność prawosławną, aby domagała się od rządu wypowiedzenia wojny Austryi, jako ciemiężycielki prawosławnych. W odezwie przedstawione są rzekome męczeństwa Rosyan w Galicyi i na Bukowinie. Odezwa kończy się temi słowy: „Narodzie rosyjski! Miarka cierpliwości twej już się przebrała, czas najwyższy, byś uderzył mocną dłonią w największego twego wroga, Austryaka, który katuje i męczy twych braci.

Austro - Węgry, a mobilizacya w Królestwie Polskiem.

Odnośnie do częściowej mobilizacyi rosyjskiej pisze organ następcy tronu austryackiego „Reichspost": W danej chwili nasuwa się podejrzenie, że próbna mobilizacya w Królestwie skierowana jest przeciw Austryi. Jeżeli takby miało być istotnie, to niechaj dowie się Rosya, że Austro-Węgry nie dadzą się nastraszyć i nie odstąpią od wytycznych w swej polityce bałkańskiej bez względu na to, czy to Rosyi będzie przyjemne, czy nie.

Wspólna działalność mocarstw.

Z Londynu donoszą, że wspólna akcya pośrednicza u Porty i państw bałkańskich została już wdrożona. Jestto ostatni środek pośredników dla utrzymania pokoju.

Z kół polityków wiedeńskich potwierdzają, że cała działalność dyplomatów obraca się obecnie około spowodowania zniesienia mobilizacyi.

Z POWIATÓW i GMIN.

Z pola walki o prawo wyborcze do Sejmu.

Pojana-Mikuli, kraj Bukowina.

Dnia 26 bm. Polacy mieszkający na Bukowinie urządzili zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej do naszego Sejmu, na którem uchwalili wysłać pismo do marszałka kraju i Sejmu o uchwalenie sprawiedliwej reformy wyborczej do Sejmu dla ludu polskiego w Galicyi. Za ten objaw solidarności w walce o nasze prawa jesteśmy polskiemu ludowi z Bukowiny wdzięczni.

Byczkowce, p. Czortków.

Dnia 18 września odbyło się u nas zebranie w sprawie reformy wyborczej do Sejmu. Uchwalono znaną rezolucyę i petycyę, zaopatrzoną licznymi podpisami, przesłano redakcyi „Ojczyzny".

Zbarazkie.

Mieszkańcy gmin Obodówka, Łozówka i Dobromilka uchwalili na zebraniu dnia 24 września rezolucye, przedstawione w „Ojczyźnie", w sprawie reformy wyborczej do Sejmu.

Praca oświatowa.

Ottynia, p. stanisławowski.

I nasza Ottynia zaczyna myśleć patryotycznie. Dzień 29 września był dle całej Ottynii wielkiem świętem narodowem. Obchodzono rocznicę Skargowską. — Miasto całe, przystrojone w chorągwie o barwach narodowych, ogólnie kartkami illuminowane, miało wygląd jakiś świąteczny, uroczysty. Uroczystość rozpoczęła się w kościele. Solenne nabożeństwo odprawił ks. kan. Ludwik Schweiger, a okolicznościowe kazanie patryotyczne wygłosił katecheta ks. Józef Początek. W nabożeństwie wzięły udział niezliczone tłumy ludu z całej okolicy i wszystkie miejscowe stowarzyszenia. Przybył potryotyczny Sokół w pochodzie, straż ogniowa z muzyką i inne. Potem urządzono składkę na bursę rzemieślniczą im. ks. Piotra Skargi we Lwowie. Zbieraniem składek zajęli się pp. Jaskołowski, Domagalski i ks. Początek. Po południu wieczorem odbył się piękny odczyt p. Wyrwicza i — potem — amatorskie przedstawienie w sali „Sokoła". Ogromna sala „Sokoła" wypełniona po brzegi— licznie stawiła się inteligencya, ale liczniej jeszcze okoliczny lud, dzięki zabiegom ks. proboszcza Schweigera. Po odśpiewaniu pieśni kościelnych i patryotycznych rozeszli się uczestnicy pokrzepieni na duchu w poważnym nastroju do domów.

Od kilku miesięcy panują w okolicy Ottynii wielkie deszcze. Bardzo wiele zboża pszenicy i żyta zrosło się na polu w kopach — jęczmiona i owsy pogniły na pniu i siana. Ziemniaki prawie zupełnie wygniły. Płaczą ludzie i na-

rzekają, bo wielka klęska ich spotkała, tem większa i straszniejsza, że nie można było nic do tego czasu zasiać i kto wie dokąd się to odciągnie. Wszystkie rzeki w całej tej okolicy Stanisławów, Ottynia, Kołomyja tego roku kilkakrotnie wylewały i przez to zasiewy się opóźniły.

„Czytelnik Ojczyzny".

Brześciany, p. Sambor.

W dniu 15 września 1912 odegrała polska młodzież włościańska w Brześcianach sztukę ludową Anczyca „Kościuszko pod Racławicami" w całości. Mimo szczupłego miejsca, bo odegrano sztukę w nowo budującym się domu Józefa Rozlepiły, kolonisty. Młodzi amatorzy z małymi wyjątkami wywiązali się znakomicie — niektórzy zaś okazali znaczną dozę talentu aktorskiego. Pięknie wypadły role Abrahama (Walenty Lepianka), Bartosza Głowackiego (Jan Rozlepiło), Jana (Stanisław Szeiner), Kuby (Tomasz Glac) i inne; szczególne zaś pięknie wypadły role żeńskie. Jednem słowem całość wypadła pięknie. Dziwić się tylko należy, że nasza publiczność polska niedopisała. Może przypisać to należy niepogodzie, a niech Bóg broni, by brak było zainteresowania, a to tem bardziej, że dochód przeznaczony był na budowę kościoła. W ciężkich bardzo warunkach buduje się ta świątynia Pańska i każdy pragnie w jakikolwiek sposób pospieszyć z pomocą. To też i amatorzy włościańscy pod kierownictwem p. Roziepiły Michała, słuchacza praw, chcieli w pierwszym rzędzie zamanifestować swe uczucia patryotyczne, a nadto choć skromnym dochodem z przedstawienia dopomódz kościołowi. Cześć i wdzięczność młodym amatorom! Jesteśmy im wdzięczni za ich pracę, bo wracaliśmy do domu pokrzepieni na duchu!

Uczestnik.

Baligród p. Lisko.

Czwarty tydzień jak bez przerwy pada deszcz, który udaremnił właśnie rozpocząć się mające żniwa. Tak, że cały dorobek biednego rolnika poszedł zupełnie w niwecz. Rozpacz ogarnia tego rolnika, gdy zobaczy swe plony, czy to na pniu, czy też już na pomieci, gnijące lub zrośnięte. Przepadła pasza dla bydła i z tego też powodu bywa teraz po niskich cenach wysprzedawane.

Widmo nędzy zagraża szczególnie tutejszemu rolnikowi i widzi w tem dopust Boży — jak sam mówi za pijaństwo jakiemu się oddaje. I rzeczywiście pijaństwo w tych stronach panuje z siłą nadmierną, utrzymując stale ruskiego chłopa w ciemnocie. Dosyć, że wypada przytoczyć przeciętną cyfrę 30.000 kor., za którą żydzi sprowadzając co miesiąc do Baligrodu samej wódki! Ilość tę konsumuje Baligród z okolicą. Sama ta cyfra jest wymowna. Po wygaśnięciu prawa propinacyjnego, powstało od r. 1911 tyle pokątnych szynków wódki po różnych zapadłych kątach, że co dom żydowski, czy to we wsi, czy też w miasteczku, to szynk niedający się w żaden sposób radykalny usunąć pomimo znacznych kar nakładanych przez władze na jego właściciela.

Wina leży w przestarzałych i wadliwych ustawach, bo z chwilą wygaśnięcia prawa propinacyjnego konsumcya wódki wzmogła się, a nie obniżyła. A więc dla jednej strony z korzyścią materyalną, a dla drugiej niekorzyścią moralną, więc któż i cóż ma być tamą przeciw opilstwu.

Tutejszy probosz polski nadzwyczaj czynny i zapobiegliwy o dobro tut. ubogiego kościółka i jego parafian, przystąpił z całą energią do zwalczania pijaństwa urządzając misye, zakładając bractwa wstrzemięźliwości i głosząc na każdem kazaniu zgubne skutki tego pijaństwa. Oby tylko bodaj w części udało się wielki zamiar doprowadzić do skutku, by tyle wódki nie pito, a przytem odwiódł paru tutejszych mieszczan od wysługiwania się żydom w soboty licytując w imieniu ich grunta i zagrody włościan z okolicy, jak się to często zdarza od czasu, gdy tut. naczelnictwo sądu przedłożyło terminy tych licytacyi na soboty, aby umożliwić machinacyom żydów, za nędznych kilkadziesiąt srebrników plamią swoją cześć i honor. *O.*

Rzochów p. Mielec.

Dawno już nie było żadnej wiadomości z naszego miasteczka w ukochanej „Ojczyźnie", ale nic w tem nie ma dziwnego. Wybory minęły, a ludzie rozczarowani obietnicami p. Kędziora nie myśleli wcale o pracy na polu społecznem. Dopiero grono ludzi z p. Gustawem Szaszkiewiczem, prez. powiat. Zarządu Kółek roln. na czele, utworzyło u nas spółkę celem wysyłania trzody chlewnej i bydła. Spółka liczy obecnie przeszło 50 członków. Pierwsza wysyłka była w dniu 13 bm. i wypadła nadspodziewanie dobrze, mimo szalonej agitacyi a nawet terroru ze strony kupców mieleckich; wysłano bowiem 73 sztuk świń. Nasza spółka jest pewno pierwszą w Galicyi, która płaci pieniądze natychmiast przy odbiorze trzody. Obecnie bez żadnych kłopotów płacono 1·10 K za kiło żywej wagi, nie odtrącając ani halerza. Dlatego zwracamy się włościan okolicznych a nawet całego powiatu, by trzodę swą zwozili do Rzochowa, a nie do Mielca na jarmark. W ten sposób uniknięcie, drodzy Bracia Włościanie, tych szyderstw i oszukaństwa ze strony kupców, a z pewnością nie będziecie żałować, o czem mogą Wam powiedzieć już ci, którzy dostawili świnie do obecnej wysyłki. Co do czasu wysyłki można się porozumieć listownie ze spółką.

WIADOMOSCI.

Krajowa komisya włościańska Związku narodowo-ludowego rozpocznie obrady o sprawach bardzo ważnych, ludowych, przy współudziale naszych posłów w Rzeszowie w niedzielę dn. 6 b. m. w sali Sokoła o godz. 9 rano. Kto zaproszenia nie otrzymał, otrzyma przy wejściu na salę. Prosimy o niezawodne przybycie.

Stanisław Grabski, Jan Zamorski.

Zjazd Bratnich Pomocy. Dnia 12 b. m. odbędzie się poświęcenie Domu własnego Bratniej Pomocy w Mikuszowicach pod Białą, a równocześnie w tym samym dniu i domu odbędzie się Walny Zjazd delegatów Bratnich Pomocy z całego kraju.

Uroczystość poświęcenia domu Bratniej Pomocy mikuszowickiej i Walny Zjazd delegatów Bratnich Pomocy miały się odbyć dnia 6 października, jednakowoż zostały przełożone na dzień 13 października z tego powodu, że dnia 6 października w Rzeszowie odbędzie się krajowy Zjazd delegatów Związku narodowo-ludowego w sprawach włościańskich.

Więc, baczność Bratnie Pomoce! Zjazd Bratnich Pomocy nie odbędzie się dnia 6. października, ale dnia 13. października w Mikuszowicach!

Udział w tym Zjeździe mają wszyscy członkowie Zarządów Bratnich Pomocy (prezesi, sekretarze, skarbnicy ich zastępcy), oraz upełnomocnieni delegaci.

Ktoby przyjechał w sobotę dnia 12. października, znajdzie nocleg w Mikuszowicach. jeżeli się zgłosi u prezesa mikuszowickiej Bratniej Pomocy, p. Marcina Klimczaka.

Przyjeżdża się koleją do Bielska na Ślązku, a stąd gościńcem półtrzecia kilometra do polskich Mikuszowic.

Jan Zamorski.

Szkoła dla gospodyń wiejskich w Albigowej. Z Łańcuta donoszą nam, że z dniem 1 listopada 1912 rozpoczyna się kurs sześciomiesięczny w powiatowej szkole gospodyń wiejskich w Albigowej obok Łańcuta, w której dziewczęta, córki gospodarzy kształcić się będą we wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego, obok kierunku opartego na zasadach religijnych i narodowych. Podania należy wnosić do 20 października br. do Wydziału powiatowego w Łańcucie. Warunki: a) rozpoczęty 16 rok życia, b) ukończenie szkoły ludowej, c) pozamiejscowe kandydatki muszą być umieszczone w internacie istniejącym przy szkole, w którym utrzymanie obliczone jest na 24 K miesięcznie, d) ubogie kandydatki chcące być przyjętemi na koszt powiatu, muszą do prośby o przyjęcie dołączyć świadectwo ubóstwa.

Poświęcenie Polskiego Domu Ludowego „Czytelni lwowskiego Koła Kościuszki T. S. L." w Lewandówce, odbędzie się w niedzielę, dnia 6-go października 1912 r.

Dużo pracy i ofiarności włożyli członkowie Czytelni w Lewandówce i żelazną wytrwałością doprowadzili dzieło swe do końca. Lewandówka ma własny Dom Ludowy T. S. L., siedzibę narodowej oświaty i obywatelskiego życia. Niechaj ta uroczystość stanie się świętem całego powiatu. Niechaj każdy żywo czujący obywatel zaznaczy swą solidarność i radość z powodu tego wspaniałego dzieła. Niechaj w niedzielę, dnia 6 października b. r., nikogo w Lewandówce nie braknie. Początek uroczystości o godzinie 10 przed południem. — Program uroczystości: Od godz. 9 do 10 przed południem przygrywać będzie po wsi muzyka. — Powitanie przez Przewodniczącego „Czytelni lwowskiego Koła Kościuszki T. S. L." w Lewandówce p. Walentego Kulasia. — Poświęcenie Domu Ludowego T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki, którego dokona ks. kanonik Władysław Librewski, proboszcz parafii św. Elżbiety. — Przemówienie Przewodniczącego Związku okręgowego T. S. L. we Lwowie p. dra Ernesta Adama. — Przemówienie delegata lwowskiego Koła Kościuszki T. S. L. p. Jana Dąbskiego. — Przemówienia reprezentantów Czytelń T. S. L. — Muzyka odegra pieśni narodowe. — Zakończenie (przemówienie p. Jana Szczepanskiego).

† Antoni Szczerbowski, długoletni i zasłużony dyrektor Związku ochotniczych straży pożarnych we Lwowie, redaktor Przewodnika pożarniczego zmarł 25 b. m.

Kościół bez dachu w Lutowiskach. Zapewne w całym kraju nie ma gorszych i trudniejszych stosunków dla kościoła, jak w miasteczku Lutowiskach. Brak tu pobożnych i życzliwych kolatorów, niema dworu katolickiego, a parafianie przeważnie robotnicy ubodzy i nieliczni, a co gorsza rozrzuceni w 20 miejscowościach górskich. Więc od miejscowych niema ani potrzebnej pomocy, ani należytego poparcia. Wprawdzie są chętni i ofiarni, ale mogą dać ledwie tylko grosz wdowi. I cóż to znaczy wobec tego, co obecnie kosztuje budowa? Natomiast są tu tylko same przeciwności. Najpierw Lutowiska są zbyt odległe od kolei, bo aż 25 klm. Przywóz materyałów do budowy dużo kosztuje, i tak np. zabrakło cegły miejscowej do budowy i trzeba było sprowadzić na razie 12 tysięcy cegieł z Polanki. To tysiąc cegieł kosztował ze sprowadzeniem tu 112 koron 73 hal., a w tem sam przywóz z kolei 68 koron. Powtóre i obecne czasy bardzo utrudniają wszelką budowę, a szczególnie tu, bo robotnik drogi, a i materyały ogromnie podrożały.

W tak ciężkich stosunkach przypadło mi w udziale z wyroków Bożych budować tu kościół. Z zebranych ofiar z wielkim trudem, przeważnie osobiście, w czasie siedmioletniej kwesty w całym kraju i zagranicą, w Wiedniu i Nadrenii, buduję tu przy pomocy Bożej od września 1910 r. pierwszy polski kościół. Już dzięki Bogu wznoszą się w górę ku niebu mury nowego kościoła i przedstawiają piękny widok ze wszech stron, tembardziej, że samo położenie dodaje świątyni Pańskiej wiele uroku, bo na wzgórzu nad miastem. Ale jeszcze bez dachu i koniecznie potrzeba mury pokryć dachem jak najprędzej, bo inaczej uległyby zniszczeniu. A przecież szkoda, żeby upadło to wspólne dzieło całego społeczeństwa polskiego.

Otóż w tak ważnej chwili dla kościoła lutowiskiego, tej ostoi wiary św. i narodowości tu na kresach, zawiadamiam uprzejmie Szanownych Czytelników „Ojczyzny" o stanie budowy kościoła i o koniecznej, najpilniejszej potrzebie tegoż i proszę Wszystkich najuprzejmiej na miłość Boga i Ojczyzny o łaskawe ofiary na dach kościoła. A Najwyższy Pan, dla którego chwały z takich ofiar buduję świątynię, najlepiej wynagrodzi.

Wszelkie ofiary proszę uprzejmie przysyłać pod adresem: Urząd parafialny obrz. łac. w Lutowiskach, poczta w miejscu, albo Redakcya „Ojczyzny" Kraków. Lutowiska, dnia 18 września 1912. *Ks. Huciński.*

Z Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. Dnia 23 bm. odbyło się w Krakowie posiedzenie Rady nadzorczej Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, na którem dyr. Okołowicz referował projekt nowego statutu Towarzystwa, znacznie rozszerzającego jego zakres działania. Statut ten, częściowo wzorowany na statucie T. S. L., przewiduje tworzenie kół na prowincyi, organizacyę prowincyonalnych biur informacyjno-społecznych, oraz istnienie sekcyi dla poszczególnych działów pracy nad wychodźtwem. Sprawozdanie dyrekcyi, przedłożone na tem posiedzeniu, wykazuje stały rozwój wszystkich agend Towarzystwa, które w tym roku zapośredniczyło pracę przeszło 10 tys. robotnikom oraz prawie tyleż wychodźców zamorskich wzięło pod swą opiekę. Schronisko noclegowe P. T. E. w Krakowie udzieliło w tym roku 13.853 noclegów, w tej liczbie 12.295 bezpłatnych. W zeszłym miesiącu wydana została nowa broszura informacyjna dla wychodźców z Królestwa, jadących przez Galicyę. Ludowy tygodnik P. T. E. „Praca" pozyskuje coraz liczniejsze koła czytelników, natomiast bezpłatne biuro porady prawnej i bezpłatna wypożyczalnia książek dla wychodźców, przebywających na obczyźnie, mogłyby świadczyć większe usługi, gdyby wiadomość o ich istnieniu bardziej rozpowszechniła się wśród wychodźców, do czego niezbędne jest poparcie prasy ludowej. W tym miesiącu powrócił z odbywanej z ramienia P. T. E. podróży misyjnej ks. J. Kaliciński. Drugi delegat P. T. E., ks. Taranowicz, nie powrócił jeszcze z Kanady, gdzie już od kilku miesięcy przebywa, badając miejscowe stosunki zarobkowe i kolonizacyjne.

Ustąpienie dyrektora Rybickiego. Ze Lwowa donoszą, że wierny służka namiestnika, a przed półtora rokiem nawet kandydat jego na ministra kolei, dyrektor lwowskiej dyrekcyi kolejowej, został zmuszony do podania się na pensyę. Stało się to wskutek odkrycia wielkich nadużyć w magazynach kolejowych. Na jego miejsce ma być upatrzony dotychczasowy dyrektor Zborowski z Krakowa.

Jak hulają „Sicze"? We wsi Kamieniobród, pow. gródeckiego, siczownicy, zebrani w czytelni „Proświty", wywołali awanturę z włościaninem Grzegorzem Stojkiem, ukraińcem, jednak nie siczownikiem. Szło o jakieś porachunki polityczne. Przyszło do bójki, w czasie której pijani siczownicy — w lokalu „Proświty" szynkowane są gorące napoje — wywlekli Stojka na podwórze i tam bili go kołami tak długo, dopóki nie wyzionął ducha. Dotychczas aresztowano 11 sprawców tego czynu.

Nowe urzędy pocztowe wchodzą w życie od 1 października w Grochowcach, w Kotłowie i Szaflarach.

Wczesna zima. W Nadwórnej i w całej okolicy spadły śniegi, które pokryły okoliczne góry i pola. Panują przytem dotkliwe przymrozki, które przez noc ścinalą kałuże. Ludności grozi śmierć głodowa z powodu zupełnego zniszczenia plonów. Skutkiem nieprzerwanej, prawie całomiesięcznej słoty pogniły w polach zapasy siana i koniczyny, z powodu czego ceny targowe bydła spadły w całej okolicy.

Onegdaj na targ w Nadwórnej przybyło wielu huculów, którzy opowiadają, że w okolicach ich spadły również obfite śniegi, których nawet ustawiczne deszcze nie mogły dotąd spłukać.

Nowe bałamuctwo religijne, w formie stowarzyszenia, powstało w Bielsku, pod nazwą „Społeczność wiernie pochrzczonych chrześcijan", powszechnie zwanych baptystami. Już od 20 stycznia b. r. zorganizowali się pod przewodnictwem swego apostoła, niejakiego Jana Pietrasza, rodem z Drohobycza, który mieszka w Bielsku przy ulicy Meisengrund 12, i redaguje dwa czasopisma pod nazwą „Świadek prawdy" i „Budujcie się", obydwa treści religijnej. Dotąd składa się ta „społeczność" tylko z 12 członków, jakoby 12 apostołów, którzy mają na celu pismem i słowem pobudzać lud polski (!) do trzeźwego i pobożnego życia.

Huty żelaza w Chrzanowskiem. „Dziennik Cieszyński" donosi, że w niedługim czasie powstaną w chrzanowskim powiecie olbrzymie huty żelazne znanej niemieckiej firmy Krupp, zatrudniającej dotychczas około 80.000 robotników. Huty te będą groźnym konkurentem hut witkowickich pod Morawską Ostrawą.

Kopalnie w Brzeszczach w rękach angielskich. — Z Brzeszcza, pod Oświęcimem, donoszą nam, iż tamtejszą kopalnię węgla, dotychczasową własność Rappaporta, nabyło w tych dniach z całym terenem węglowym pewne towarzystwo angielskie za 24 miliony koron. Dyrektorem kopalni został tamtejszy starszy inżynier i kierownik szybu p. Wiktor Strzemeski.

Brakło soli w Sanoku. Skutkiem 3 dni trwających żydowskich świąt brakło w Sanoku najpotrzebniejszego ar-

tykułu żywności, jakim jest sól. Jedynie Kółko rolnicze miało mały zapas soli, a gdy ten zapas wyczerpał się w piątek rano, pozostał Sanok bez soli.

Byłby najwyższy czas, by Wydział krajowy poruczył prowadzenie składu soli któremu z katolickich przedsiębiorców, aby na przyszłość nie było miasto i okolica zdane co do tak ważnego i niezbędnego środka żywności na łaskę i niełaskę żydów. Nadarza się do tego obecnie znakomita sposobność, bo dotychczasowy zastępca Wydziału krajowego do sprzedaży soli Izrael Bernstein uciekł ze Sanoka z obawy przed karą za uszukańcze bankructwo, tak że faktycznie w Sanoku nie ma nikt składu soli.

Przestroga przed wyjazdem do Rumunii. Namiestnictwo przestrzega robotników, udających się na robotę do Rumunii, aby przed wyjazdem informowali się w odnośnym austro-węgierskim konsulacie co do osób rumuńskich pracodawców. W ostatnich czasach bowiem doszły do wiadomości władz rozmaite nadużycia, popełniane na robotnikach galicyjskich.

Pożar w dobrach arcyks. Karola Stefana. W Węgierskiej Górce koło Żywca wybuchł 25 z. m. o godzinie 10-ej wieczór groźny pożar, którego pastwą padły stodoły arcyks. Karola Stefana. Szkodę obliczają na przeszło 100 tysięcy koron, w stodołach bowiem znajdowało się zebrane z pól arcyksiążęcych, a dotąd nie wymłócone zboże, oraz maszyny i narzędzia rolnicze. W akcyi ratunkowej brały udział ochotnicze straże pożarne z Cięciny, Milówki, Ciśca, oraz straż pożarna z Węgierskiej Górki.

Milionowa upadłość. Ch. Grossinger, znany we Lwowie od kilkunastu lat hurtowny kupiec węgla i wekslarz, zbankrutował. — Grossinger w ostatnich czasach ponieść miał znaczne straty, zarwany podobno przez jednego z klientów, jak niemniej musiał mu nogi poderwać panujący obecnie fatalny brak gotówki. Lwowskie banki zaangażowane są w bankructwie Grossingera w wysokości kilkudziesięciu tysięcy koron, a niejaki Herman O. na blisko sto tysięcy koron. W sferach kupieckich i finansowych miasta zażywał Grossinger dobrej opinii. Wysokości aktywów Grossingera nie ustalono jeszcze; jest on właścicielem wsi i kamienicy we Lwowie.

Olbrzymia eksplozya prochowni. Z Szanghaju telegrafują: Jeden z największych w Chinach magazynów prochu, znajdujący się w Taucheng, w prowincyi Hubah, wyleciał w powietrze. Cały szereg domów zniszczony. Jest przeszło 100 ludzi zabitych. Wszystkie mosty na rzece Haukiang — płynącej w odległości 5 klm. od miejsca eksplozyi, zostały zburzone. Mosty te wybudowane zostały przed 500 laty. Szkody są ogromne. Podobno ofiary w ludziach są większe, aniżeli początkowo obliczano.

Dział społeczno-gospodarczy.

Statut Stowarzyszenia Wzajemnego Ubezpieczenia bydła.

§ 34. Ubezpieczenie nabywa mocy obowiązującej od godziny 12-tej w południe piętnastego dnia po dokonanem przyjęciu pod warunkiem, że w przeciądu tego czasu zwierzę nie zachoruje.

W tym ostatnim wypadku ubezpieczenie rozpoczyna się po upływie oznaczonogo powyżej terminu wyczekiwania z chwilą, kiedy przyzwany na koszt właściciela weterynarz, a w braku tegoż inny organ fachowy wiarygodnie stwierdzi, że zwierzę wyzdrowiało. Ubezpieczenie odnawia się milcząco z wyjątkiem wypadków wymienionych w §§ 5. względnie 6. z roku na rok bez żadnej przerwy.

Ubezpieczenie kończy się jeżeli:

a) zwierzę zginęło lub zostało zabite;

b) zostało wyprowadzone na stałe z okręgu działalności stowarzyszenia;

c) członek ze stowarzyszenia dobrowolnie wystąpił lub został wykluczony, a to w czasie określonym w §§ 5. i 6;

d) zwierzę przeszło w inne ręce w myśl postanowień § 38;

Stowarzyszenie może zezwolić członkowi na wyprowadzenie bydła poza okręg działalności stowarzyszenia na niezbyt odległą paszę letnią, przezimowanie lub wypas, o ile tenże uczyni zadość postanowieniom zawartym w §§ 36. ustęp d) i 37.

§ 35. Z końcem każdego półrocza kalendarzowego przeprowadza komisya przejmująca, składająca się z dwóch ocenicieli i weterynarza, rewizyę ubezpieczonych zwierząt przy której, prócz stwierdzeniu wartości, należy w szczególności zbadać:

a) czy każdy członek ubezpieczył wszystkie swoje sztuki bydła, nadające się do ubezpieczenia według § 29;

b) czy wszystkie ubezpieczone zwierzęta znajdują się rzeczywiście w posiadaniu członka;

c) czy wartość szacunkowa od ostatniej rewizyi pozostała ta sama;

d) czy wszystkie zwierzęta są zdrowe, należycie żywione i utrzymywane.

Wartość ustalona przy rewizyi w sposób określony w § 32. uważana być ma jako wartość ubezpieczenia na następne półrocze. Członek wzbraniający rewizyi ma być ze stowarzyszenia wykluczony.

§ 36. Za ubezpieczenie mają członkowie uiszczać następujące wkładki:

a) tytułem wpisowego od każdej ubezpieczonej sztuki jednorazowo 0·50% wartości ubezpieczenia;

b) tytułem wkładki na pokrycie kosztów administracyjnych co do roku od każdej sztuki 0·25% wartości ubezpieczenia;

c) roczną premię, której wysokość oznacza walne zgromadzenie, a zatwierdza kraj. Zakład reasekuracyjny ubezpieczenia bydła;

d) roczną wkładkę od bydła wyprowadzonego za zezwoleniem stowarzyszenia poza okręg jego działalności na paszę letnią, przezimowanie lub wypas, a to w wysokości 0·25% wartości ubezpieczenia:

e) ewentualnie dopłaty dodatkowe na pokrycie niedoboru krajowego Zakładu reasekuracyjnego ubezpieczenia bydła w myśl § 15. statutu tego zakładu, o ile stowarzyszenie nie mogłoby zapłacić przypisanych mu dopłat z bieżących przychodów i funduszu rezerwowego (§ 22). Wymienione pod a) wpisowe musi być uiszczone w całości przy płaceniu pierwszej premii.

Inne wkładki wymienione pod b) do d) należy uiszczać za rok bieżący albo naraz albo w dwóch równych półrocznych ratach z góry a mianowicie po raz pierwszy przy wręczeniu policy, następnie zaś w ciągu pierwszego miesiąca każdego roku, względnie półrocza (w styczniu i w lipcu).

Dopłaty dodatkowe (ustęp e) uiszczać trzeba w ciągu 14 dni po ich ogłoszeniu.

Jeżeli członek wstąpił do stowarzyszenia w ciągu roku, zapłacić ma za pierwszy rok, względnie półrocze stosunkową część całorocznej premii, przyczem miesiąc, w którym członek przystąpił do stowarzyszenia, liczy się za cały.

Jeżeli członek nie zapłaci zapadłej premii w terminie ubezpieczenie ustaje, a rozpoczyna się napowrót dopiero po wyrównanin zaległości.

Zapadłe wkładki członków może stowarzyszenie ściągać w drodze sądowej. Zapadłe premie roczne należy zaskarżyć w przeciągu dwóch miesięcy od statutowego terminu ich zapadłości.

Z chwilą wniesienia skargi nastaje statutowa odpowiedzialność stowarzyszenia za dotyczące ubezpieczenie.

§ 38. Jeżeli ubezpieczone zwierzę przejdzie w posiadanie innego członka stowarzyszenia w drodze kupna, zamiany, darowizny i t. p., wówczas wchodzi nabywca pod względem ubezpieczenia w prawa swego poprzednika tylko wtedy, jeżeli dotychczasowy właściciel nie skorzystał z przysługującego mu w myśl postanowień § 40. prawa wtawienia innej sztuki zastępczej w miejsce pozbytej.

Jeżeli zmiana w posiądaniu nastąpi między członkami stowarzyszenia w drodze spadku, w takim razie nabywca wchodzi nietylko w prawa, lecz i w obowiązki swego poprzednika.

Gdy jednakże nowonabywca tak w jednym jak w dru-

gim wypadku nie jest członkiem stowarzyszenia i nie ma zamiaru utrzymać nadal umowy o ubezpieczenie, wówczas ubezpieczenie gaśnie z chwilą przejścia zwierzęcia w ręce nowonabywcy.

Zapłaconej premii nie zwraca się.

§ 39. Jeżeli członek stowarzyszenia pozbywszy jakąś sztukę, zmuszony będzie wskutek wystąpienia wad ewikcyjnych w terminie określonym w ustawie cyw., w §§ 924. i 925. przyjąć ją z powrotem, natenczas w razie zajścia jednej ze strat przewidzianych w § 2. niniejszego statutu będzie miał prawo żądać odszkodowania od stowarzyszenia pod warunkiem, że szkoda zdarzyła się w takim okresie ubezpieczenia, za który za daną sztukę zapłacono premię a właściciel uczynił na czas doniesienie w myśl § 41. ustęp 1. d).

Jeżeli w tym wypadku w miejsce takiego zwierzęcia wstawiono inne, natenczas tę wstawioną sztukę zastępczą należy uważać jako nowoubezpieczoną i zapłacić przypadającą za nią wedle taryfy premię, skoro tylko ta sztuka zastępcza przynajmniej jeden dzień była ubeupieczoną.

§ 40. Jeżeli w ciągu roku administracyjnego ustaje ubezpieczenie pewnego bydlęcia może ubezpieczający w jej miejsce wstawić sztukę zastępczą, za którą opłaca się oprócz wpisowego, w roku bieżącym względnie półroczu tylko nadwyżkę przypadającą ponad premię zapłaconą już za bydlę, którego ubezpieczenie ustało.

Jeżeli natomiast wartość nowej sztuki zastępczej jest mniejszą, to nadwyżka uiszczonej już poprzednio premii przypada na rzecz stowarzyszenia.

Za bydło, za które stowarzyszenie wypłaciło odszkodowanie, nie można wstawić nowej sztuki zastępczej.

Ubezpieczenie sztuk zastępczych rozpoczyna się dopiero po upływie terminu wyczekiwania określonego w § 34.

Z prawa zastąpienia ubezpieczonych sztuk pozbytych nowymi można jednak korzystać w ciągu roku administracyjnego tylko raz jeden, natomiast za każdą dalszą sztukę zgłoszoną w miejsce już wstawionej sztuki zastępczej trzeba zapłacić normalną premię i inne należytości. C. d. n.

Jesienne nawożenie.

Przy jesiennem zasilaniu roli roróżniać musimy nawożenie przeznaczone pod oziminy jesienią siane i wiosenne obsiewy. W obu przypadkach rozchodzić się może o nawożenie obornikiem, przyorywanie zielonych nawozów, lub zasilanie sztucznymi nawozami.

Pod żyto zielonego nawozu możemy użyć jedynie w wyjątkowych przypadkach, i to na zupełnie lekkich ziemiach, bliżej więc nad tem zastanawiać się nie będziemy.

Obornika nie zaleca się także dawać pod oziminy, ponieważ okopowe o wiele lepiej umieją go wyużytkować a dalej, ponieważ ozimina na oborniku łatwiej wylega, bo obornik zbytnio rozluźnia i spólchnia rolę, mianowicie dla żyta, które tego nie lubi.

Wszelkie rośliny zbożowe, a więc i oziminy najlepiej umieją wyużytkować nawozy mineralne i tymi powinniśmy je zasilać, a przedewszystkiem potasem i kwasem fosforowym. Kwas fosforowy zużywają zboża nie tylko na wytwarzanie ziarna, ale dodatek jego przeciwdziała skłonności wylegania spowodowanej obfitemi dawkami azotu. Potas czyni rośliny odporniejszemi na mrozy, podnosi zawartość mączki w ziarnie i sprawia, że kłosy wytwarzają się zdrowo.

Potasu, a mianowicie kainitu, nigdy nie należy dawać bezpośrednio przed siewem, ponieważ roztwór jego ujemnie mógłby wpłynąć na kiełkowanie ziarna. Jeżeli nie możemy go dać na tydzień przed zasiewem, to lepiej go dać pogłownie w 4 tygodnie po zejściu zasiewów.

Dawka azotu pod oziminy bywa zazwyczaj zbyteczną chyba, że rola bardzo jest słabą i ubogą; w takim przypadku można je zasilać jesienią małą dawką azotu. W okolicach mianowicie, gdzie zaraz na początku zimy silne mrozy chwytają, dobrze dać 60 do 70 kg. saletry chilijskiej na 1 hektar jesienią, aby korzenie silnie się rozkrzewiły przed zimą jeszcze.

Pod żyto kwas fosforowy najlepiej dawać w formie superfosfatu. Dawkę stosować trzeba wedle zasobności gleby; jako przeciętną uważać można 2 cetnary 18 proc. superfosfatu (z 36 kg. kwasu fosforowego) na jeden hektar.

Żyto potrzebuje dość dużo potasu, a składnik ten z trudnością tylko z zasobów gleby umie pobierać. Mimo to jednak na dobrej żytniej glebie, próchnicowej glince, dawka potasu pod żyto nie wiele skutkuje.

W tym przypadku lepiej nawozem tym zasilać silniej okopowe, a potasu będzie w roli tyle, że pod żyto osobna dawka stanie się zbyteczną. Na glebie lżejszej, piaszczystej, murszowatej, torfiastej, zawierającej mało potasu, dać trzeba 4—8 cetnarów kainitu na 1 ha. Pawtarzamy jednak, że żyto bardzo źle wschodzi, jeżeli kainit nie był dany przynajmniej na dwa tygodnie przed obsiewem. Kainit przyoruje się razem z kwasem fosforowym; ale zwracamy uwagę, że wtedy tylko na działanie jego liczyć można, jeżeli glebie nie braknie wapna.

Co do zasilania jesiennego żyta azotem, to zbytecznem będzie, jeżeli gleba w bardzo dobrej jest kulturze, a przedpłodem były strękowe, łubin, koniczyny, wogóle rośliny gromadzące azot z powietrza. W tym przypadku jedynie na wiosnę trzeba zasilać żyto czy to saletrą chilijską, czyli też saletrą wapniową lub azotniakiem wapniowym.

Jeżeli jednak gleba jest ubogą, przedpłód nie udał się tak, że azotu w glebie nie ma, trzeba żyto zasilić już jesienią azotem i to najlepiej w formie amonowego superfosfatu (9:9), dając 1 cetnar na 1 ha. Ponieważ zaś w takim amonowym superfosfacie mamy już 9 kg. kwasu fosforowego, dawkę więc superfosfatu czystego możemy ograniczyć do 1½ cetnara na 1 hektar.

Zapotrzebowanie kwasu fosforowego u pszenicy jest mniej więcej takie same, jak u żyta. Ponieważ jednak pszenica nie umie tak dobrze jak żyto zużytkować kwasu fosforowego gleby, przeto dodawać go musimy zawsze w formie superfosfatu. Dawka potasu pod pszenicę wtedy tylko jest potrzebną, jeżeli zbiory bywają większe. Przy przeszło 35 cetnarów zbioru ziarna z 1 ha zapas naturalny potasu w glebie już nie wystarczy i trzeba dodać tego sładnika. Na 1 ha liczy się 4—5 cetnarów kainitu, który na kłosowe lepiej na ogół działa, aniżel 40 procent soli. Jeżeli przedpłód był na oborniku, dodatek potasowego nawozu jest zbyteczny.

Dobór nawozów sztucznych zależy od rozmaitych okoliczności, rodzaju gleby, ceny nawozów itd., i to wszystko przy zakupnie i zastosowaniu uwzględnić powinniśmy ale przedewszystkiem pamiętać o tem musimy, aby nawóz który kupujemy i którym rolę zasilamy, był rzeczywiście tem, czem być ma. W tym celu koniecznie powinniśmy go kupować tylko przez Zarząd Główny Kółek rolniczych, gdzie wartość nawozu wysyłanego Kółkowcom badają.

Drobne wiadomości.

Szkoła gospodyń w Bachowicach jest najwięcej wysuniętą placówką oświatową na kresach galicyjskich. Dwuletnie jej istnienie obfitowało w dobre skutki pracy, czem zachęceni obywatele powiatu wadowickiego, założyli towarzystwo w celu jej utrzymania i zapewnienia rozwoju. — Z tych okolic gęsto zaludnionych młodzież tłumnie garnie się za granicę na robotę, skąd przynosi obcy obyczaj i zepsucie. Należy przeto wzmocnić tu wszystkie czynniki oświa-

towe, aby kulturze germańskiej przeciwstawić kulturę rodzimą polską. Szkoła gospodyń, przygotowując dziewczęta do spełnienia obowiązków obywatelskich, spełnia bardzo ważne zadanie narodowe, a podnosząc dobrobyt przez wykształcenie gospodarcze, może odeprzeć pokusę nęcącą lud zamożnością niemiecką. W tym roku jest szkoła gospodyń w Bachowicach w tem miłem położeniu, że może przyjąć 20 uczennic z powodu rozszerzonego budynku kosztem 2.000 K, i że pozyskała bardzo wykształcone siły nauczycielskie.

Nauczyć w krótkim czasie, bo w sześciu miesiącach, od 3 listopada do 6 maja: szycia, gotowania, prania i prasowania, oraz hodowli bydła, trzody chlewnej, drobiu, sadownictwa i warzywnictwa, nadto uświadomić narodowo przez naukę historyi polskiej, praktycznie pouczyć rachunkowości gospodarczej, obowiązków obywatelskich i społecznych, to zadanie wielkie, wymagające i nakładu pracy, i doskonałego opanowania, i przetrawienia materyału naukowego.

Ponieważ warunki przyjęcia do szkoły gospodyń w Bachowicach są bardzo dogodne, gdyż opłata wynosi tylko 20 koron miesięcznie, a dla niezamożnych jest możliwa zniżka do 14 koron, przeto należy spodziewać się, że włościanie liczniej, niż po inne lata, zgłoszą się do zarządu szkoły gospodyń, z prośbą o przyjęcie ich córek na kurs gospodarczy.

Szczęśliwsza zaiste jest córka, która dostaje o 120 koron mniejszy posag z powodu wydatku na utrzymanie w szkole gospodyń, gdyż wzbogaciła swoją duszę wykształceniem w dziedzinie gospodarstwa i podniosła się kulturalnie, niż taka córka, która wniesie tylko pieniądze do przyszłego gospodarstwa, a braknie jej oświaty i wychowania. A ponieważ umieszczenie córki w czasie zimowym w szkole nie pociąga za sobą straty materyalnej w gospodarstwie, przeto wszelkie wymówki byłyby nieuzasadnione.

Ponieważ wpisy trwać będą tylko do 15 października b. r., przeto należy rychło nadsyłać zgłoszenia pod adresem: Zarząd Szkoły Gospodyń w Bachowicach, poczta Spytkowice przy Zatorze. — Uczennice, starające się o zniżkę, powinny do zwyczajnie wymaganych świadectw zdrowia i moralności, dodać świadectwo ubóstwa.

Wapnowanie drzew owocowych przez obsypywanie daje znakomite wyniki, jak czytamy w „Gazecie rolniczej". Miałki proszek wapna ściśle przylega nietylko do pni drzew, ale i do najdrobniejszych gałązek. Posypywanie wapnem pozwala na oczyszczenie nietylko z liszek, robaczków i mchów, lncz drzewa dają także owoce czystsze. Przypuszczać należy, że przez wapnowanie niszczą się w części zarodki grzybów, powodujące zanieczyszczenie owoców. Obsypywanie drzew wapnem palonem mielonem wczesną wiosną przed rozwinięciem się pączków, nietylko zastępuje bielenie drzew mlekiem wapiennem, ale jest bez porównania skuteczniejsze, dlatego, że pył wapienny wnika w najdrobniejsze szczeliny kory i pokrywa całe drzewo z gałęziami, a najważniejsze, że proces losowania wapna odbywa się na samem drzewie, przez co dokładniej niszczy zarodki pasożytów. Przyleganie pyłu wapiennego do drzew w suchą pogodę jest zupełnie dobre. Pył taki, gdy osiądzie na drzewach, nie zmywa się łatwo.

KOMUNIKATY.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 23 września 1912.

Na dzisiejszy targ spędzono: 3542 szt. bydła rogatego z tego: wołów tucznych 2342, bydła z pastwiska 363, bydła chudego 837; według gatunków 2198 wołów, 635 buhajów, 515 krów, 194 bawołów.

(Przez organizacye rolnicze dostawiono sztuk 89).

Poza targiem zakupiono w ubiegłym tygodniu 590.

W porównaniu z targiem z ubiegłego tygodnia był dzisiejszy spęd o 549 sztuk mniejszy, — a to spędzono o 224 wołów tucznych, o 98 bydła z pastwiska, o 227 bydła chudedo mniej, zaś według gatunku dostarczono o 15 wołów, 219 buhajów, 78 krów i 237 bawołów mniej.

Według pochodzenia dostawiono z Węgier 2777 sztuk, z Galicyi 41, z innych krajów austr. 724.

Ceny: galicyjskie woły średnie — do —, prima 114 do 117. Węgierskie woły siwe: liche 94 do 102, średnie 104 do 110, prima 112 do 120 (wyj. 126). Węgierskie krase: liche 98 do 106, średnie 108 do 118, prima 120 do 130 (wyj. 135). Niemieckie woły: liche 96 do 104, średnie 106 do 116, prima 118 do 126 (wyj. 130). Buhaje: liche i średnie 92 do 103, prima 104 do 108 (wyj. najwyżej 120) krowy liche i średnie 84 do 98, prima 100 do 118 (wyj. 124), bawoły: liche i średnie 60 do 78, prima 80 do 86, węg. bydło z pastwiska 90 do 100, galicyjskie — do —, bydło chude 54 do 80 kor. za 100 kg. żywej wagi.

Tendencya: Wskutek zmniejszonego spędu niepokrywającego zapotrzebowania ceny podniosły się o 4 do 6 K.

Poza granicę Wiednia sprzedano 715 sztuk.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

Wiedeń, 24 września 1912.

Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 17.979 sztuk; z tego 9.443 sztuk mięsnych, w tem 6.962 galicyjskich, 8.536 sztuk tłustych. Przez organizacye rolnicze 621, a to: Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 382 szt. organizacye ruskie 239 sztuk.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 90—106, średnie od 100—124, lekkie prima od 126—134, (wyjątkowo 136), ciężkie od 136—144 K. (wyj. 146). Ceny sztuk węgierskich: prima od 143—148, średnie od 136—144, satre lekkie 120—135 K. Ceny sztuk z Moraw: prima od 130—140 K (wyj. 144), — za 100 kg. żywej wagi.

W porównaniu z tygodniem ubiegłym spędzono ogółem o 1487 sztuk mniej, w tem młodych o 969 sztuk, tucznych 518 mniej.

Tendencya: Wskutek mniejszego spędu ceny silne zeszłotygodniowe.

Poza Wiedniem do Czech sprzedała Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej sztuk 100, we Lwowie 29.

Odpowiedzi Administracyi.

WP. **Antoni Węglowski w B.** Prenumeratę otrzymaliśmy. Dziękujemy. — WP. **Franciszek Liczek w P.** (Rumunia). Ponieważ adres WPana wydaje się nam zbyt długi, prosimy uprzejmie WPana o przesłanie nam z powrotem adresu z naszej opaski, poprawionego przez kogoś z miejscowych Rumunów, najlepiej z poczty. — WP. **M. B. w B.** Prenumeratę w kwocie 1 K otrzymaliśmy. Dziękujemy.

Na T. S. L. WPan Józef Witek w B. gr. 15.

Ofiara: Przew. Ks. Fr. Pałys w K. Na rodzinę po śp. Rybickim K 5·—.

NADESŁANE.

Za ten dział Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

„Pokucka Kasa Włościańska“ w Kołomyi.

(Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką)

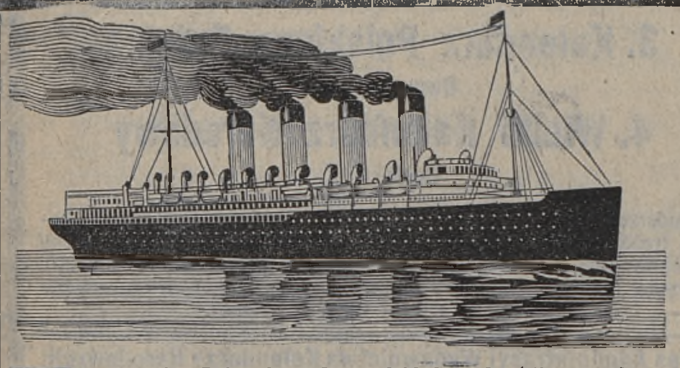
otwartą została z dniem 1-go września 1912 roku.

Kasa przyjmuje wkładki oszczędności i udziały, tudzież udziela pożyczek wekslowych i hipotecznych.

Wkładki oprocentowane będą według stopy 5% — wkładki od 1.000 koron z zastrzeżeniem niewypowiedzenia tychże najmniej przez półtora roku, oprocentowane będą i wyżej stosownie do umowy zawartej z Dyrekcyą Kasy.

Biura Kasy mieszczą się w „Polskim Domu Ludowym“ w Kołomyi przy ul. Kraszewskiego l. 6.

DYREKCYA.



Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe i najszybsze (**4 dni i 10 godzin morzem**) najlepszy wikt i obsługa na nich oraz najwytworniejsze urządzenie **trzeciej** klasy. Na angielskich okrętach niema t. zw. międzypokładu, jest tylko klasa trzecia o kajutach dla 2—6 osób **na wzór klasy drugiej.** Osobne jadalnie i sale do zabaw.

Okręty idą wprost do portów:
Półn. Ameryki: **Nev-York, Boston, Philadelphia i Portland.**
Kanady: **Halifax, St. John i Quebec.**
Połudn. Amery: **Montevideo i Buenos-Aires** (Argetyna) **Rio de Janeiro i Santos** (Brazylia).

Urzędnicy Polacy! — Ceny niskie! — Po bliższe informacye należy pisać i, listy adresować:

ANGLO CONTINENTALES REISE BUREAU — (Anglo Kontynentalne Biuro podróży). Glashaven 22. **ROTTERDAM** (Holland).

Zastępców poszukuje się. — List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal., a pocztówkę za 10 hal.

Bandaże na przepuklinę



pachwiny dla mężczyzn, kobiet i dzieci, po kor. 5 i 6, angielskie po kor. 8 10 12 i 14. — Zamawiając należy przysłać miarę (można nitką), dalej opisać czy lewą lub prawą stronę lub też na obie strony. Czy opadła w dół. Wiek, czas, cierpienie, zatrudnienie.

Wysyła za zaliczką — dyskretnie **M. L. Polaczek, Sambor N. 92.**

Tanie czeskie pierze!



1 kg szarych dartych K 2, lepszych K 2·40, półbiałych K 3·60, białych K 4·80, bardzo dobrych miekkich jak puch K 6, znakomitych K 7·20, najlepszej sorty K 8·40, doskonałych śnieżno białych K 9·60.

GOTOWA POŚCIEL z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego albo żółtego mankinu dobrze wypchaną 1 pierzynę albo 1 piernat 180 cm. długości, 116 cm. szerok. K 10, 12, 15, 18; 200 cm. długa, 140 szeroka K 13, 15, 18, 21. — 1 poduszka 80 cm. długa, 58 cm. szeroka K 3, 3·50, 4. - 90 em. długa 70 szeroka K 4·50, 5·50, 6. Nieodpowiednie wymienia się lub zwraca się pieniądze. Wyczerpujący ilustrowany cennik wysyła wszędzie darmo i opłatnie **BENEDIKT SACHSEL, Lobes Nr. 987** bei Pilsen (Böhmen).

Kto chce zegarek zadarmo?



Ażeby nasze znakomite zegarki wszędzie były znane, rozdajemy **podług pewnej zasandy** 5000 zegarków zadarmo. — Przesłać swój dokładny adres tylko na karcie korespondencyjnej do

Fabryki zegarków JAK. KÖNIG

Wiedeń III/2, Postamt 45, Fach 108.

Introligatornia Łukasza Kruczkowskiego KRAKÓW Szpitalna 3.

poleca i przyjmuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące. Specyalnie: Etui, kasety na srebro, futerały na aparata kościelne, muzyczne, chirurgiczne i t. p. dla pp. Jubilerów, Bronzowników, dla Czytelń ludowych i Kół T. S. L. 10 proc. taniej

ŚMIERĆ SZCZUROM!

„Alkolin“ piorunująco zabija szczury. Dla zwierząt domowych nieszkodliwy. Oryginalny angielski wynalazek słynnego chemika Dra Cornight'a. Setki podziękowań! Jeżeli nie wygubi szczurów, natychmiast zwracamy pieniądze. W ostatnich dniach otrzymaliśmy następujące pismo: „Z prawdziwą przyjemnością stwierdzamy, że „Alkolinem“ wygubiliśmy w przeciągu tygodnia wszystkie szczury w stajniach. Od trzech tygodni ani jeden szczur się nie pokazał. — Zawiercie dnia 7 maja 1912 r. Zarząd kopalni „Arthur“. — Doza wystarczająca na obszerne gospodarstwo czy zabudowania — 3 kor. (za nadesłaniem pieniędzy, także w markach opłatnie) za zaliczką 65 hal drożej. Wysyła zastępstwo **„Alkolinu“: Agencya „Stella“, Kraków, ul. Zacisze 7-2.**

Ołomuniecki Łupek asbestowy

w płytach rozmaitych modeli, jest najlepszym, trwałym materyałem do pokrywania dachów. Potrzeba naprawy nigdy nie zachodzi. **Uznany za ogniotrwały.** Kompletne krycia polecam tanio po podaniu długości i wysokości dachu.

Xerotikon

Płyn do bardzo łatwego **bezwarunkowego osuszenia** wilgotnych ścian w mieszkaniach, składach, piwnicach itd. w ciągu 24 godzin.

RACO

Wyborny, **bezwonny,** za dobry uznany środek do zapobieżenia grzybowi domowemu, pleśni i wszelkiemu robatwu i do ich wyniszczenia w ubikacyach. Przy zapuszczeniu ścian środkiem „RACO“ przed malowaniem lub powleczeniem, zjawienie się robaka lub muchy w mieszkaniu jest na zawsze niemożliwem.

Asfaltową Papę dachową

w każdej ilości, trwałą i tańszą niżeli zwykłą poleca i dostarcza ze składu filialnego w Podgórzu, ul. Józefińska 6, lub wprost z fabryk.

Generalne zastępstwo i filia na Galicyę Juer Holländer, Podgórze.

Wyłączna sprzedaż na okręgi w Galicyi chętnie się nadaje.

Wydawca: **Józef Sarna.** Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Stanisław Rymar.**
Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej, Spółka z ogr. odp w Krakowie (dawniej W. Kornecki) pod zarz. A. Nowaka.